



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LIX NR 48

WARSZAWA, DNIA 28 LISTOPADA 1976 R.

CENA 2 ZŁ

Mamy za sobą bardzo ważny etap w działalności związkowej. XII Krajowy Zjazd Delegatów ZNP. Informowaliśmy obszernie naszych czytelników o jego przebiegu, o treści przyjętych uchwał, wyznaczających kierunki dalszej działalności. Niewątpliwie wyrazem wysokiego uznania dla społecznej roli stanu nauczycielskiego, wysokiej oceny wyników działalności ich organizacji zawodowej było przyjęcie w dwa tygodnie po zjeździe przez I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka oraz prezesa Rady Ministrów, Piotra Jaroszewicza członków nowo wybranego Prezydium Zarządu Głównego ZNP.

Na pewno z ogromną satysfakcją czytali działacze oświatowi, aktywiści związkowi w relacji ze spotkaniem, że kierownicy partii i rządu pogratulowali przedstawicielom ZNP przebiegu zjazdu i wyrazili uznanie dla przyjętego programu działania.

Wniosek zatem z analizy tych niezwykle ważnych wydarzeń w działalności związkowej może być tylko jeden: podejmowane w ostatnich czterech latach kierunki pracy, formy i metody ich przeprowadzania, a więc strategia działalności związkowej, była słuszna. Należy zatem ją kontynuować, utrzymywać wszystkie osiągnięcia, dobre doświadczenia i jednocześnie poszerzać je, pogłębiać o nowe treści, które przynosi życie, a które wynikają z aktualnych wskazań kierowniczej siły narodu — partii.

Co charakteryzowało głównie działalność związkową w ostatnim okresie? Na pierwszym miejscu należy bez wątpienia postawić głębokie zaangażowanie ogółu nauczycieli w realizację podstawowych zadań oświatowych wyznaczonych przez VI i VII Zjazd partii, tj. doskonalenie obecnego systemu oświatowego i przygotowanie warunków do przeprowadzenia reformy edukacji narodowej. To zaangażowanie wyrasta ze stale wzrastającej świadomości ogółu nauczycieli, rosnącego poczucia odpowiedzialności za rozwój oświaty.

Było to wynikiem pracy ideowo-wychowawczej prowadzonej przez ZNP, pracy nad podniesieniem wiedzy i kwalifikacji zawodowych, kierowanej przez Instytut Kształcenia Nauczycieli i organa administracji szkolnej oraz nowych metod kierowania oświatą, stosowanych przez naczelną władzę oświatową.

Sformułowana przez I sekretarza KC PZPR podczas wiecu w dniu 2 lipca bieżącego roku w Katowicach teza: „Demokracji trzeba się rzetelnie i mądrze uczyć (...) musimy ona głęboko wrosnąć w życie narodu, w obyczaje i postawy społeczne, musi nierozdzielnie zespolić się z dyscypliną i poczuciem obywatelskiej odpowiedzialności” — wcielana jest w systemie oświatowym konsekwentnie w życie.

Zadana poważniejsza decyzja władz oświatowych nie została wydana bez zebrania opinii nauczycieli, bez konsultacji i dyskusji, bez przekonania większości nauczycieli o jej merytorycznej słuszności. Tak było z koncepcją zbiorczych szkół gminnych, systemem kształcenia, dokształcania i doskonalenia nauczycieli, Kodeksem Ucznia, nie mówiąc już

o ogólnopolskich dyskusjach nad raportem Komitetu Ekspertów, czy też projektem programów szkoły dziesięcioletniej.

Ta metoda pracy jest jednocześnie wyrazem szacunku dla nauczyciela, zaufania do jego pedagogicznej i obywatelskiej dojrzałości. Dzięki dyskusjom, konsultacjom, wprowadzanym w wyniku nich zmianom i ulepszeniom, wydawane przez władzę szkolną decyzje przyjmowane były jako postanowienia, w ustalaniu których ogół nauczycieli miał swój wkład i za realizację których czuł się współodpowiedzialny. Znany wyniki tych wspólnych prac, choć

uzależnione są od świadomości pracujących, ich postaw ideowych i moralnych i gdzie wyniki te trudno wymierzyć w metrach, kilogramach, czy ilościach wytworzonych produktów.

W szkole, w której nie postawimy na świadomość nauczycieli, na ich ambicję zawodową, pedagogiczne sumienie — możemy nawet przy pomocy innych środków zwiększyć liczbę ocen pozytywnych, zmniejszyć procent drugorocznych, rozbudować zajęcia pozalekcyjne, wykonać poważne prace społecznie-użyteczne, ale na pewno nie osiągniemy tych celów wychowawczych, których

takiej masy studiujących? Jak zorganizować pracę w szkołach, z których rekrutować się będą studiujący zaocznie, czy będą oni w stanie podjąć obowiązkową pracę zawodową i obowiązkową studencką, tym bardziej, że prawie 60 proc. studiujących to kobiety?

Wiemy, że istnieją nadal poważne trudności zarówno w wyższych uczelniach, jak i w szkołach, związane ze studiami nauczycieli. Ale jednak obecnie studiuje ich ponad 70 tys. Sprawność szkolenia na studiach nauczycielskich jest znacznie wyższa niż na kierunkach nienauczyielskich i niewiele niższa niż na studiach dziennych. W czerwcu 1977 roku

du nauczycielskiego. Przykładem może tu być wspólne ustalenie zasad gospodarowania funduszem socjalnym i mieszkaniowym, czy doprowadzenie do załatwienia niezmiernie trudnych i jednocześnie niezmiernie ważnych ze względów społecznych i moralnych spraw nauczycieli tzw. starego portfela.

Zasadę współdziałania z władzami szkolnymi trzeba zatem ugruntowywać, doskonalić i konsekwentnie wprowadzać do wszystkich ogniw systemu oświatowego. Zdarza się bowiem jeszcze i tak, że instancja związkowa nie stanowi odpowiedniego partnera dla władz, że rola ogniska czy rady zakładowej sprowadza się do funkcji „przytakiwania” dyrektorowi, inspektorowi czy rektorowi i ogranicza się do załatwienia takich spraw, jak organizowanie wycieczki, konferencji szkoleniowej, zakup biletów do teatru.

Dobłą podstawą do ułożenia zasad współdziałania z władzami stanowi treść porozumień zawartych przez Zarząd Główny ZNP z ministrem oświaty i wychowania oraz ministrem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki. (Teksty porozumienia opublikowane zostały w „Głosie Nauczycielskim” z dnia 20 stycznia 1974 roku oraz 18 stycznia 1976 roku).

Wszystkie ogniwa ZNP, w szczególności zaś ogniska i rady zakładowe, powinny zapoznać się z treścią odpowiedniego porozumienia, gdyż każde z nich określa uprawnienia i obowiązki instancji związkowej oraz organu administracji szkolnej (uczelnianej) tak w zakresie spraw socjalno-bytowych pracowników, jak i spraw związanych z podniesieniem poziomu pracy szkoły oraz doskonaleniem pedagogicznym i kształtowaniem postaw ideowo-moralnych i obywatelskich członków ZNP.

To ściśle współdziałanie Związku z władzami oświatowymi stanowi niewątpliwie jeden z podstawowych warunków realizacji bardzo bogatego w treści i niełatwego do wykonania programu działania przyjętego na XII Zjeździe, jest także niezbędne do zrealizowania zadań niezmiernie ważnych, wynikających z aktualnych potrzeb rozwoju kraju. Mówił o nich na spotkaniu z członkami Prezydium ZG ZNP towarzyszy Edward Gierek.

Położył on szczególny nacisk na sprawy wychowania młodego pokolenia w duchu wierności ideałom socjalizmu i miłości ojczyzny. Współczesny patriotyzm Polaków winien wyrażać się w rzetelnej pracy, w szacunku dla państwowości polskiej, w obywatelskiej aktywności i dyscyplinie.

Ogniwa ZNP, wszystkie instancje administracji szkolnej zarówno resortu oświaty i wychowania, jak i nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, wszyscy członkowie naszej nauczycielskiej organizacji, liczącej dziś prawie 700 tys. członków, powinny podjąć zadania wskazane przez I sekretarza KC PZPR. Będziemy musieli wszyscy uczynić znacznie więcej niż dotychczas dla kształtowania postaw obywatelskich, wychowania młodzieży zaangażowanej w socjalistyczną przebudowę naszego kraju. Będzie to nie tylko utrwalenie, lecz także wzbogacenie o istotne treści dorobku XII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP.

Utrwalić i wzbogacić dorobek Zjazdu

ciażby z zakresu studiów zaocznych lub przebudowy struktury szkoły wiejskiej.

I ten olbrzymi społeczny dorobek środowiska oświatowego należy na pewno utrzymywać, pogłębiać jego treść i rozszerzać zakres oddziaływania. Mamy tu na myśli przede wszystkim najniższe szczeble administracji szkolnej: wydziały oświaty i wychowania, gminy, dyrekcje szkół. Z napływających do redakcji sygnałów wynika, że w tej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia. Jako metodę postępowania niektórzy dyrektorzy, wizytatorzy stosują dyrygowanie zamiast przekonywania, nakaz i zakaz, wydawanie poleceń w miejsce rozmowy, konsultacji, uzgodnienia; kontrolowanie — w miejsce zaufania.

„Byłem, jestem i będę zawsze przekonany, że w naszym kraju nie osiągnie się niczego, nie zbuduje niczego bez zrozumienia, poparcia i współdziałania ogółu Polaków. To Wy, drodzy towarzysze i obywatele, zebrani tutaj i wysłuchujący mnie teraz w całej Polsce, stanowicie o sile i zwartości naszego państwa. Władza ludowa jest waszą władzą” — mówił na wspomnianym wiecu towarzyszy Gierek.

Słowa te odnoszą się do wszystkich ludzi pracy w naszym kraju, szczególnie zaś znaczenia nabierają w tych dziedzinach naszego życia, gdzie wyniki pracy

oczekuje od współczesnej szkoły społeczeństwo.

Drugim bardzo poważnym osiągnięciem ostatnich czterech lat, przedstawionym na XII Zjeździe, jest wprowadzenie do praktyki dnia codziennego w działalności władz oświatowych i instancji związkowych jako obowiązującej zasady ścisłego współdziałania zarówno w realizacji zadań oświatowych, jak i w rozwiązywaniu wszystkich spraw nauczycieli i innych pracowników oświatowych.

Doświadczenia wykazały, że im ściślejsza jest ta współpraca w konkretnych środowiskach, tym więcej można zrobić dla rozwoju oświaty, jak również dla zawodu nauczycielskiego. Wiemy na przykład, jak trudny do rozwiązania jest problem mieszkań. Są jednak gminy, miasta, gdzie dzięki wspólnej inicjatywie oraz upartemu, zgodnemu działaniu władz oświatowych i związkowych można było zapewnić mieszkania wszystkim nauczycielom.

Kiedy w styczniu 1973 roku opublikowany został plan objęcia studiami zaocznymi na poziomie magisterskim w okresie 8-10 lat około 160 tys. nauczycieli wydał się on mało realny. Czy będą kandydować na studia? Gdzie pomieścić w szkołach wyższych w 1973 roku ponad 20 tys. nauczycieli, w 1974 roku — 40 tys., w 1975 roku — 60 tys. itd? Skąd wziąć skrypty, podręczniki dla

kilkanaście tysięcy, spośród skierowanych na studia w 1973 roku nauczycieli, uzyska stopnie magisterskie. Czy możliwe byłoby przeprowadzenie tego olbrzymiego działania bez ścisłej współpracy władz oświatowych, związkowych i uczelnianych?

Doświadczenia ostatnich lat wykazały, że stosowanie przez Związek zasady współdziałania z władzami oświatowymi wpłynęło na podniesienie w opinii nauczycielskiej roli i autorytetu Związku. ZNP stał się faktycznym współgospodarzem oświaty, współodpowiedzialnym za rozwój szkolenia, za rangę społeczną zawodu nauczycielskiego.

Nie oznacza to, że Związek stosował identyczne, jak władze oświatowe, metody działania. ZNP, jako związek zawodowy, spełnia trzy podstawowe funkcje:

- reprezentanta interesów pracowników oświaty i nauki;
- współorganizatora ich wysiłku w realizacji zadań postawionych przed oświatą i nauką;
- szkoły obywatelskiej aktywności i zaangażowania.

W wielu sprawach, jak zatrudnienie, płace, warunki pracy i warunki socjalne żałóg, stosunki międzyludzkie, między przełożonymi i podwładnymi — trudno uniknąć czasem różnicy zdań z władzami oświatowymi. Jednakże mogą one być i były rozwiązywane zgodnie z potrzebami zawo-

W Zarządzie Głównym ZNP

Na posiedzeniu Sekretariatu Zarządu Głównego ZNP w dniu 15 listopada bieżącego roku przedyskutowano założenia programowe sympozjum na temat modelu sylwetki nauczyciela w reformowanej szkole 10-letniej. Wysłuchano informacji o przebiegu kursów wakacyjnych ZNP, organizowanych przez Wydział Zarządu Głównego ZNP w roku 1976. Rozpatrzono również sprawy bieżące.

16 listopada bieżącego roku w Zarządzie Głównym ZNP odbyło się spotkanie Chóru Nauczycielskiego „Gorce” Rady Zakładowej ZNP z Nowego Targu z wiceprezesem ZG ZNP, kol. Władysławem Wawrzynowskim. Kolega wiceprezes poinformował zebranych o przebiegu XII Krajowego Zjazdu ZNP, a także o spotkaniu Prezydium Zarządu Głównego ZNP z I sekretarzem KC PZPR — tow. Edwardem Gierkiem i prezesem Rady Ministrów — tow. Piotrem Jaroszewiczem. Omówił również bieżące zadania wynikające z programu działania ZNP przyjętego na XII Zjeździe ZNP.

Uczestnicy spotkania mówili o swej działalności artystycznej, której celem jest między innymi upowszechnianie ludowej pieśni regionu podhalańskiego. Mówiono również o bieżących problemach pracy związkowej dotyczących spraw socjalno-bytowych, o staraniach Rady Zakładowej ZNP w Nowym Targu w sprawie budowy Domu Nauczyciela.

W czasie spotkania zorganizowanego z inicjatywy Wydziału Kultury, Wychowania Fizycznego i Turystyki ZG ZNP Chór Nauczycielski zaprezentował wiązaną pieśń Podhala.

8 listopada bieżącego roku odbyło się posiedzenie Prezydium Sekcji Szkolnictwa Zawodowego ZG ZNP, na którym dyrektor Departamentu Kształcenia Zawodowego MOiW, kol. mgr Jan Karpiński przedstawił informację o przebiegu V międzynarodowej narady krajów socjalistycznych w sprawie kształcenia zawodowego oraz omówił stan przygotowań do reformy szkolnictwa zawodowego. Ponadto dyskutowano zadania sekcji w świetle programu działania ZNP na lata 1976—1980. Zebranie prowadził kol. Czesław Markiewicz, wiceprzewodniczący sekcji.

Od 6 do 12 listopada bieżącego roku w Karpaczu odbywał się kurs aktywności związkowej z województw jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego i wrocławskiego, na którym przedyskutowano zadania wynikające z programu działania Związku przyjęte-

go na XII Krajowym Zjeździe ZNP. Omówiono także założenia programowo-organizacyjne konferencji teoretyczno-pedagogicznych i działalności społeczno-kulturalną Związku. Uczestniczący w kursie zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR doc. dr Czesław Banach poinformował o aktualnych problemach polityki oświatowej. Sekretarz ZG ZNP kol. Tadeusz Suberlak przedstawił główne założenia działalności Związku w świetle programu XII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP.

16 listopada bieżącego roku odbyła się w Ośrodku Szkolenia Kursowego w Toruniu konferencja teoretyczno-pedagogiczna dla aktywności związkowej województw bydgoskiego, toruńskiego i wrocławskiego. Przedyskutowano zagadnienia organizacyjno-metodyczne konferencji oraz omówiono program działania ZNP po XII Krajowym Zjeździe, a także formy i metody edukacji obywatelskiej i ekonomicznej młodzieży w świetle programu partii, w szczególności zaś Uchwał III i IV Plenum KC PZPR z 1976 roku. Wspólnie z prezesami rad zakładowych, seminarzystami i wykładcami o sprawach tych mówili przedstawiciele Komitetów Wojewódzkich PZPR, wicekurator oświaty i wychowania w Toruniu, kol. W. Bednarowicz oraz wicekurator oświaty i wychowania we Wrocławiu, kol. Z. Szerbiak.

Zarząd Główny ZNP reprezentował na konferencji kol. Tadeusz Cypkowski, zastępca kierownika Wydziału Pedagogicznego ZG ZNP.

9 listopada bieżącego roku odbyło się w Zarządzie Głównym ZNP posiedzenie Komisji Pracowników Instytutów Resortowych Zarządu Sekcji Nauki ZNP. W trakcie posiedzenia, które prowadził kol. doc. dr Tomasz Radoszewski, przedyskutowano i przyjęto szczegółowy plan pracy na 1977 rok oraz ogólne wytyczne do pracy na lata 1976—1980. Zwrócono uwagę na potrzebę ścisłego współdziałania z powoływanymi w Zarządzie Głównym ZNP ogólnozwiązkowymi grupami problemowymi, między innymi poprzez opracowywanie i przekazywanie materiałów ujmujących problemy specyficzne dotyczące pracy instytutów resortowych. W posiedzeniu brał udział kol. doc. dr Wiesław Jasiobędzki, przewodniczący Zarządu Sekcji Nauki ZNP.

6 listopada bieżącego roku przewodniczący Zarządu Sekcji Nauki ZNP, kol. doc. dr Wiesław Jasiobędzki przy udziale przewodniczącego Okręgowej Sekcji Nauki w Krakowie i członka Prezydium ZG ZNP kol. doc. dr. Jerzego Niewodniczańskiego spotkał się z członkami Prezydium Rady Zakładowej ZNP Akademii Rolniczej w Krakowie. Omawiano problemy pracy związkowej, niektóre bieżące sprawy pracownicze wymagające uregulowania w rolniczych zakładach doświadczalnych oraz możliwości kontynuowania i rozwoju dalszej współpracy pomiędzy radami zakładowymi akademii rolniczych.

W Ogniskach Terenowych

Z inicjatywy Oddziału ZG ZNP w Białej Podlaskiej zorganizowano wymianę doświadczeń nauczycielek przedszkółki z Puław i Białej Podlaskiej, na zasadzie wzajemnych wizyt. Koleżanki z Białej Podlaskiej pierwsze gościły w Puławach, w końcu października rewizytowały Białą Podlaską. W czasie dwudniowego pobytu zapoznały się z pracą białych przedszkółki zwiędziły Fabrykę „Biawena” oraz słynną stadninę koni arabskich w Janowie.

W dniu 9 listopada, pod przewodnictwem doc. dra Adama Fioka odbyło się posiedzenie stołecznej Sekcji Nauki ZNP. Omówiono plan pracy na rok 1977 oraz

zasady ścisłego współdziałania z zespołami problemowymi zarządu sekcji. Zwrócono uwagę na potrzebę kontynuowania takich tematów jak rozwój kadry, wyposażenie warsztatu pracy, działalność ideowo-wychowawcza, wybrane sprawy socjalne. Przewodniczący zarządu sekcji, doc. dr Wiesław Jasiobędzki poinformował zebranych o spotkaniu Prezydium ZG ZNP z I sekretarzem KC PZPR i prezesem Rady Ministrów oraz o przebiegu i uchwałach XII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP.

W dniu 8 listopada odbyła także posiedzenie Okręgowa Sekcja Nauki w Krakowie, na której omówiono przebieg VII Krajowej Konferencji Sekcji Nauki i XII Krajowego Zjazdu ZNP, a także tezy do projektu uchwały VIII Kongresu Związków Zawodowych. Uchwalono również plan pracy na rok 1976/77 oraz przyjęto sprawozdania z dotychczasowej pracy komisji problemowych OSN. W posiedzeniu uczestniczyli wszyscy prezesi

szkół wyższych w Krakowie oraz kierownik Oddziału ZG ZNP, Stanisław Pawlik. Staraniem Oddziału Zarządu Głównego ZNP w Gdańsku i Elblągu, tamtejszej filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych oraz Rady Zakładowej ZNP w Kartuzach zorganizowano w Wieżycy — ośrodku należącym do Stoczni Gdyńskiej — VI Złot po ziemi gdańskiej. Wzięło w nim udział około 180 uczestników z województwa gdańskiego i elbląskiego. Program przewidywał wieczorek zapoznawczy, konkurencje sportowe z nagrodami, rajd turystyczny po pięknej ziemi kaszubskiej.

Z inicjatywy Komisji Historycznej przy Radzie Zakładowej ZNP w Otwocku zorganizowano 24 października spotkanie młodych nauczycieli z uczestnikami tajnego nauczania. O formach tego nauczania mówili organizatorzy, nauczyciele i uczniowie tajnych kompletów. Z ramienia Komisji Historycznej przy ZG ZNP przemawiał kol. Woj-

Z prac Ministerstwa Oświaty i Wychowania

W plenum Zarządu Głównego Ligi Kobiet na temat wychowawczych funkcji współczesnej rodziny wziął udział minister oświaty i wychowania Jerzy Kuberski oraz zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Czesław Banach.

W uznaniu zasług w dziedzinie rozszerzania wiedzy pedagogicznej rodziców, doskonalenia prawa rodzinnego, działalności na rzecz poprawy opieki nad dzieckiem i pomocy dla dzieci pozabawionych naturalnej rodziny — minister J. Kuberski odznaczył Ligę Kobiet Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Medale KEN otrzymała też grupa działaczek Ligi Kobiet.

Komitet Nauk Pedagogicznych PAN, przy współudziale Rady do spraw koordynacji działalności placówek naukowych podległych ministrowi oświaty i wychowania, zorganizował konferencję naukową poświęconą treści kształcenia w 10-letniej szkole średniej.

Konferencję przewodniczył prof. dr Wincenty Okoń, a uczestniczyli w niej: I zastępca ministra oświaty i wychowania — prof. dr hab. Jerzy Wołczyński i wiceminister oświaty i wychowania — dr Romuald Jezierski.

Dyskusja toczyła się wokół nowej, poprawionej po krajowej dyskusji wersji programów.

Obecnie obchodzona jest 40 rocznica utworzenia międzynarodowych brygad walczących w Hiszpanii. Nie zabrakło wśród nich także Polaków. W październiku 1936 roku zorganizowany został batalion polski im. Jarosława Dąbrowskiego. Polacy swoją postawą i męstwem zdobyli sobie powszechne uznanie i szacunek.

Spółczesność polskie uczy tę rocznicę, która należy do najpiękniejszych kart z dziejów masowego ruchu stawiającego opór faszystom, walczącego pod hasłem „Za Waszą Wolność i Naszą”.

40 rocznica powstania XIII Brygady im. Jarosława Dąbrowskiego winna również znaleźć swoje odbicie w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych. Należy ją wykorzystać do kształtowania u młodzieży uczuć patriotycznych i internacjonalistycznych, przekonania o potrzebie walki dla zwycięstwa słusznej sprawy.

O formie obchodów decydują szkoły same. Mogą to być uroczyste apele, odpowiednie wystawy, ekspozycje w Izbach Pamięci Narodowej, nawiązanie bezpośrednich kontaktów z byłymi uczestnikami walk w Hiszpanii.

ciech Pokora, który zachęcał uczestników tajnej oświaty do spisywania wspomnień. Następnie kilkudziesięciu nauczycieli rozpoczęli pracę w tym zakresie złożyło w obecności swych starszych kolegów uroczyste ślubowanie. W spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele władz partyjnych, administracyjnych i związkowych.

W ramach Przeglądu Aktywności Kulturowej Ludzi Pracy — „Człowiek — Praca — Twórczość” amatorski Zespół Teatralny ZNP im. Jędrzeja Cierniaka z Kwidzyna wystąpił w teatrze elbląskim ze sztuką Zdzisława Skowrońskiego — „W cieniu urodzona”. Po spektaklu nastąpiło spotkanie z wojewódzkimi władzami partyjnymi, oświatowymi i związkowymi. Działalność zespołu została przez władze wysoko oceniona. Zastanawiano się nad możliwością zorganizowania przedstawień wyjazdowych dla zakładów pracy na terenie województwa elbląskiego.

Tematyka winna znaleźć również swoje odbicie na lekcjach wielu przedmiotów oraz w pracy wychowawców klas.

Szczególną aktywność w obchodach tej rocznicy winny wykazać szkoły noszące imiona ludzi związanych z walką w obronie Republiki Hiszpańskiej.

Z okazji tej rocznicy minister oświaty i wychowania odznaczył medalem Komisji Edukacji Narodowej następujących Dąbrowszczaków: Eugeniusza Szyra, Franciszka Księżarczyka, Piotra Wasiluka, Józefa Ziolkowskiego, Bronisława Malika, Władysława Rodka, Tomasza Wiśniewskiego, Teoiffa Damasiewicza, Michała Martyńskiego, Kazimierza Majchrowicza i Kazimierza Jawojskiego.

Zorganizowane przez Departament Organizacji Badań i Prognoz Oświatowych MOiW oraz Instytut Programów Szkolnych odbyło się spotkanie konsultacyjne, poprowadzone przez krainą poradę bibliotekarzy, poświęcone sprawom bibliotek szkolnych.

W spotkaniu wzięli udział pracownicy naukowci UW, UAM, przedstawiciele ZG ZNP, wizytatorzy metodycy do spraw bibliotek, pracownicy IPS, IKN, IKNIBO.

Wprowadzenia do dyskusji dokonał prof. Tadeusz Wróbel. Dyskusja toczyła się wokół spraw dotyczących roli i funkcji bibliotek w szkole 10-letniej.

18bm. Instytut Programów Szkolnych wspólnie z Departamentem Kształcenia Specjalnego zorganizował seminarium na temat badań prowadzonych nad programem 10-letniej szkoły specjalnej. Do udziału w seminarium zaproszono przedstawicieli uczelni przygotowujących nauczycieli do pracy w szkołach specjalnych, pracowników instytutów zajmujących się zagadnieniami szkolnictwa specjalnego, nauczycieli biorących udział w badaniach.

W seminarium uczestniczył wiceminister oświaty i wychowania — Bolesław Dylak.

CZYN KONGRESOWY

W odpowiedzi na list Biura Politycznego KC PZPR, Prezydium Rządu PRL oraz Prezydium CRZZ skierowany do POP i Instancji PZPR, organizacji i instancji Związków Zawodowych, KSR, organów administracji państwowej i gospodarczej w ramach realizacji Uchwały IV Plenum KC PZPR jak również przyjmując do realizacji wytyczne Prezydium CRZZ w sprawie czynu kongresowego, załoga Instytutu Elektrotechniki podjęła inicjatywę na ogólną wartość kilkudziesięciu milionów złotych.

Wykonanie dokumentacji konstrukcyjnej i technologicznej, jak również przyrządzania produkcyjnego i kontrolno-pomiarowego oraz wdrożenie do produkcji w czwartym kwartale 1977 roku w Zakładzie „SILMA” nowego typu silnika prądu stałego z komutatorem tarcowym do zestawu radiomagnetofon. Silniki tego typu nie są produkowane w KS. Zakup z KK w skali rocznej 300 tys. sztuk obciąża nasze konto na sumę 1 247 tys. złotych dewizowych. Jest to zapoczątkowanie nowej fazy opracowań IEL polegającej na przekazywaniu zakładom przemysłowym dokumentacji oraz urządzeń specjalistycznych do produkcji.

W wyniku realizacji zobowiązań następuje:

- eliminacja kosztownego importu;
- obiektywizacja, automatyzacja pomiarów kontrolnych i sprawdzających w produkcji wielkoseryjnej;
- zmniejszenie ilości zatrudnionych na stanowiskach kontroli;
- oszczędność energii elektrycznej.

Efekty w wyniku wdrożenia podjętych przez Instytut Elektrotechniki prac są aktualnie trudne do oceny w konkretnych liczbach z powodu unikalności tych urządzeń i braku możliwości w porównaniu ich z odpowiednikami zagranicznymi.

Należy podkreślić, iż w ramach wieloletnich prac prowadzonych przez Instytut Elektrotechniki w problemie węzłowym „Maszyny i urządzenia do wytwarzania transformacji i rozdzielania energii elektrycznej oraz nowoczesne układy energoelektryczne i napędowe” realizowanym wspólnie z przemysłem i innymi ośrodkami naukowo-badawczymi oraz wyższymi uczelniami do roku 1982 przewiduje się uzyskanie rocznych oszczędności na sumę 2 350 mln złotych, w tym oszczędności energii elektrycznej na sumę 750 mln złotych rocznie, co w przeliczeniu na kWh daje roczną oszczędność 1,5 mld złotych.

doc. dr inż. W. SERUGA RYSZARD ŁOJEK inż. HENRYK ŚWIĄTEK
dyrektor I sekretarz POP PZPR prezes
Instytutu Elektrotechniki Rady Zakładowej ZNP IEL

Dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych nr. 1 im. Tomasza Dąbala w Rzeszowie i Zarząd Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego zawiadamiają, że przez nauczycieli i młodzież tutejszego zespołu szkół podjęty został czyn kongresowy w formie zobowiązań produkcyjnych warsztatów szkolnych i prac na rzecz szkoły i środowiska na łączną kwotę 60 tys. złotych. Zobowiązania te obejmują głównie produkcję na rynek warsztatu odzieżowego i usługi dla ludności przez warsztaty gastronomiczne i zrealizowane zostaną do końca grudnia bieżącego roku.

mgr JÓZEF KOLBUSZ mgr M. CZEPIEL
dyrektor prezes
Zespołu Szkół Z.O. ZNP

28 maja 1976 roku Rada Ministrów wydała rozporządzenie w sprawie podwyższenia od dnia 1 czerwca 1976 roku świadczeń emerytalnych i rentowych nauczycieli i nauczycieli akademickich, którzy przeszli na emeryturę lub rentę przed 1 maja 1972 roku, tj. przed wejściem w życie Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela.

Nie trzeba uzasadniać wagi tej decyzji, świadczącej najdobitniej o randze, jaką zawodowi nauczycielskiemu nadają najwyższe władze państwowe, o uznaniu i trosce, jaką otaczają ten zawód. Decyzja ta oznacza praktycznie zniesienie tzw. starego portfela w naszym zawodzie, poprawę warunków życia naszych najstarszych kolegów, tych, którym przypadło pracować w najtrudniejszym okresie: w tajnej oświacie w czasie okupacji, przy odbudowie i rozbudowie naszego szkolnictwa w Polsce Ludowej.

Chcąc jak najszybciej i jak najszerszej upowszechnić wśród ogółu członków Związku, zwłaszcza zaś wśród zainteresowanych bezpośrednio kolegów emerytów, podstawowe postanowienia w tej sprawie, Zarząd Główny ZNP zamieścił w 26 numerze „Głosu” z 27 czerwca szczegółową informację na temat podwyżki emerytur i rent, zasad jej przyznawania oraz trybu i terminów składania wniosków (co sprecyzowane jest w wytycznych Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z 12 czerwca bieżącego roku, nr EO-Z2-1013-72/76/).

Jednocześnie Zarząd Główny zaapelował do wszystkich działaczy ZNP i wszystkich ogniw związkowych o jak najszybsze poinformowanie zainteresowanych nauczycieli o postanowieniach Rady Ministrów oraz wytycznych obu resortów.

Od tamtej pory minęło niemal pół roku. W ciągu tego czasu nie było chyba spotkania związkowego, narady, szkolenia, w czasie których Zarząd Główny ZNP nie wskazywałby na konieczność jak najszybszego wcielania w życie tej doniosłej decyzji. W każdym też niemal numerze „Głosu”, w różnych publikacjach i przy różnych okazjach — przypominaliśmy o podwyżce emerytur i rent tzw. starego portfela.

Wydawałoby się więc, że informacja na ten temat powinna dotrzeć do wszystkich uprawnionych do podwyższonej emerytury lub renty. A jednak okazuje się — jak to wynika z listów do redakcji — że nie wszyscy koledzy emeryci i renciści wiedzą o rozporządzeniu Rady Ministrów.

„Są emeryci nauczyciele — pisze do nas jedna z koleżanek z województwa suwalskiego — którzy w sprawie podwyżki emerytur i rent nie są zorientowani. Są i tacy, którzy coś tam słyszeli, ale niezbyt dokładnie i nie wiedzą, a powinni w tej sprawie czynić odpowiednie starania”.

Jest to tym bardziej niepokojące, że — jak wiadomo — podwyżka emerytur lub renty nie następuje automatycznie, lecz przeliczana jest na nowych, korzystniejszych warunkach, na wniosek zainteresowanych. Inaczej mówiąc, każdy nauczyciel, który przeszedł na emeryturę lub rentę przed 1 maja 1972 roku powinien wystąpić z wnioskiem o przeliczenie emerytury lub renty.

Stąd sprawą tak wielkiej wagi jest, by informacja na ten temat dotarła do wszystkich zainteresowanych. I to jak najszybciej. A to dlatego, że warunkiem otrzymania przeliczonej na korzystniejszych warunkach emerytury począwszy już od 1 czerwca 1976 roku jest złożenie wniosku w tej sprawie nie później niż do 31 grudnia 1976 roku. Jeżeli wniosek zgłoszony zostanie po tym terminie, to podwyższona renta wypłacana będzie począwszy od okresu trzech miesięcy wstecz od dnia zgłoszenia wniosku.

Ze względu na wagę sprawy przypominać raz jeszcze najważniejsze postanowienia w tej kwestii (z wyłączeniem informacji dotyczących nauczycieli akademickich).

● Kogo dotyczą przepisy rozporządzenia Rady Ministrów?

Najogólniej formułując przepisy te dotyczą nauczycieli, wychowawców i innych pracowników pedagogicznych oraz nauczycieli akademickich, którzy przeszli na emeryturę lub rentę inwalidzką przed 1 maja 1972 roku. Poprzez stajemy tu na tym ogólnym stwierdzeniu, ponieważ w informacji zamieszczonej w 26 numerze „Głosu” z 27 czerwca wyliczy-

liśmy bardzo szczegółowo, kogo dotyczą przepisy. Zainteresowanych odsyłamy do tej informacji.

● Zasady i tryb ustalania nowej podstawy wymiaru podwyższonej emerytury i renty inwalidzkiej.

Za podstawę wymiaru podwyższonych emerytur i rent inwalidzkich oraz procentowych dodatków do tych świadczeń bierze się uposażenie, jakie przysługuje nauczycielom od dnia 1 września 1976 roku (piąty etap regulacji plac) z maksymalnym stażem pra-

stawy wymiaru emerytury (renty) nie dolicza się szacunkowej kwoty podatku od wynagrodzeń i składki na cele emerytalne.

● Procentowe dodatki do emerytur i rent.

Wszystkie procentowe dodatki do emerytur i rent inwalidzkich nauczycieli podlegają przeliczeniu i odpowiedniemu podwyższeniu. Dotyczy to:

- procentowego dodatku z tytułu pracy nauczycielskiej;
- wyższej emerytury i renty inwalidzkiej z tytułu pracy w PRL;

wania lub miejskim dyrektorom szkół.

● Jak starać się o podwyższenie emerytury lub renty?

Wniosek w tej sprawie zgłasza nauczyciel do gminnego dyrektora szkół lub wydziału oświaty i wychowania, albo miejskiego dyrektora szkół w obecnym miejscu zamieszkania. Inaczej mówiąc, wniosek składa nauczyciel-emeryt i rencista tam, gdzie obecnie mieszka.

We wniosku nauczyciel powinien podać nazwę i adres placówki, w której ostatnio pracowa-

niających danych dotyczących stanowiska zajmowanego w szkole w chwili przejścia na emeryturę (rentę), poziomu posiadanego wykształcenia oraz liczby godzin zatrudnienia wyrażonej w części do pełnego etatu, na przykład 1/2, 2/3, 3/4 etatu (jeśli nauczyciel przed przejściem na emeryturę był zatrudniony w niepełnym wymiarze godzin pracy).

Organ władzy oświatowej, który ustalił podstawę wymiaru do podwyższenia emerytur lub rent, przesyła niezwłocznie jeden egzemplarz zaświadczenia Oddziałowi ZUS wypłacającemu nauczycielowi emeryturę lub rentę.

uwaga! pilne!

CZY ZŁOŻYŁEŚ JUŻ WNIOSEK O PODWYŻSZONĄ EMERYTURĘ?

cy (powyżej 24 lat) z uwzględnieniem posiadanego wykształcenia.

I tak dla przykładu: podstawa wymiaru emerytury lub renty dla nauczyciela ze średnim wykształceniem pedagogicznym wynosi 3200 złotych; dla nauczyciela legitymującego się dyplomem SN — 3600 złotych; dla nauczyciela mającego wyższe wykształcenie zawodowe — 4100 złotych, a magisterskie — 4700 złotych.

Tu dodatkowa informacja: przy ustalaniu uposażenia zasadniczego, stanowiącego podstawę wymiaru podwyższonej emerytury lub renty, należy uwzględnić aktualne wykształcenie, to jest wykształcenie, jakie ma emeryt lub rencista w momencie składania wniosku.

Jakie to ma praktyczne znaczenie? Dla przykładu: nauczyciel w momencie przejścia na rentę miał ukończone SN i — już jako rencista — zdobył wyższe wykształcenie zawodowe. Wówczas przy ustalaniu podstawy wymiaru podwyższonej emerytury bierze się pod uwagę jego obecne wykształcenie, czyli wyższe zawodowe.

Podstawę wymiaru podwyższonej emerytury (renty) czyli uposażenie zasadnicze zwiększa się o 30 proc. dla nauczycieli, którzy przeszli na emeryturę lub rentę inwalidzką ze stanowiska dyrektora (kierownika), zastępcy dyrektora (kierownika) szkoły lub innej placówki oświatowo-wychowawczej.

Tu dodatkowe wyjaśnienie: 30 proc. dodatek należy się także tym nauczycielom, którzy przeszli na emeryturę z zatrudnienia w szkołach o jednym nauczycielu, jeśli pobierali w okresie tego zatrudnienia dodatek funkcyjny, ale nie należy się 30-procentowy dodatek kierownikom punktów filialnych.

Natomiast w przypadku pozostałych nauczycieli podstawę wymiaru emerytury zwiększa się o 20 procent.

Do tak ustalonej kwoty pod-

— dodatku z tytułu posiadanego odznaczenia.

● Kto ustala nową podstawę wymiaru podwyższonej emerytury i renty?

Dla nauczycieli, którzy przeszli na emeryturę lub rentę inwalidzką z zatrudnienia w szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych podporządkowanych obecnie gminnym dyrektorom szkół — nową podstawę wymiaru emerytury lub renty ustalają gminni dyrektorzy szkół.

Natomiast w miastach — wydziały oświaty i wychowania albo miejscy dyrektorzy szkół — dla nauczycieli, którzy do momentu przejścia w stan spoczynku pracowali w szkołach (placówkach) podporządkowanych obecnie wydziałom oświaty i wycho-

wał przed przejściem na emeryturę lub rentę inwalidzką. W wytycznych podano, że podstawę dla podwyższenia wymiaru emerytury lub renty ustala się w zasadzie na podstawie danych znajdujących się w aktach osobowych nauczyciela.

Dlatego też konieczne jest, jeśli na przykład już po przejściu na emeryturę lub rentę nauczyciel zdobył dodatkowe wykształcenie, załączenie do wniosku dowodu uzyskania tego wykształcenia.

W przypadku gdy jednostka ustalająca podstawę wymiaru emerytury nie ma dokumentów osobowych nauczyciela i gdy miejscowa organizacja związkowa nie dysponuje odpowiednimi informacjami na ten temat, ani nie umiała ich zgromadzić, wówczas może zobowiązać zainteresowanego emeryta do podania uzupeł-



Foto: Cz. Górski

Drugim egzemplarzem zaświadczenia — zainteresowanemu nauczycielowi, a trzeci egzemplarz pozostawia u siebie w aktach.

Oddział ZUS, po otrzymaniu zaświadczenia ustalającego podstawę wymiaru podwyższonej emerytury, dokonuje podwyższenia emerytury lub renty inwalidzkiej, dodatków i zwyczajek oraz zarządza wypłatę bieżących i zaległych podwyższonych świadczeń emerytalnych (rentowych).

● Termin składania wniosków.

I na zakończenie raz jeszcze przypominać: należy zrobić wszystko, aby wnioski zostały złożone do 31 grudnia 1976 roku. Tylko bowiem w tym przypadku nauczyciel otrzyma wyrównanie od 1 czerwca 1976 roku.

Apelujemy do wszystkich!

Koleżanki i Koledzy! Do końca grudnia pozostało już niewiele czasu. Sprawa jest więc niezwykle pilna. Jak najszybsze dotarcie z dokładną informacją do wszystkich emerytów i rencistów starego portfela to nasz społeczny i moralny obowiązek. Nasz — to znaczy wszystkich członków ZNP, działaczy związkowych. I nie tylko poinformowanie o konieczności złożenia wniosku, lecz udzielenie w razie potrzeby maksymalnej pomocy w załatwieniu sprawy, w ewentualnym skompletowaniu dokumentów.

Pamiętajmy, że sprawa dotyczy naszych najstarszych, najbardziej zasłużonych, a jednocześnie w wielu przypadkach schorowa-

nych, osamotnionych, nie w pełni sprawnych kolegów. Pamiętajmy nie tylko o tych, którzy utrzymują kontakt z macierzystą szkołą i organizacją związkową. Zainteresujemy się i tymi, którzy kiedyś z nami pracowali, a po przejściu na emeryturę zmienili miejsce zamieszkania, którzy znajdują się z dala od swojej organizacji związkowej i odcięci są od źródeł informacji. Im najbardziej potrzebna jest pomoc.

Przeanalizujmy w każdej radzie pedagogicznej, ognisku, zakładowej organizacji związkowej listę tych, którzy kiedyś z nami pracowali i nawiążmy z nimi kontakt — nawet jeśli mieszkają na drugim krańcu Polski —

to przecież nasi koledzy. Dowiedzmy się, czy wystąpili już z wnioskiem o przeliczenie emerytury, a jeśli nie — pomóżmy im to załatwić.

Problem jest — powtarzamy — wielkiej wagi. Niech w każdej szkole sprawą naszej ambicji będzie, aby ani jeden emeryt, ani jeden rencista nie pozostał poza zasięgiem rozporządzenia Rady Ministrów. Chodzi o to, aby każdy nauczyciel, który przeszedł na emeryturę lub rentę przed 1 maja 1972 roku korzystał z podwyższonej emerytury już począwszy od 1 czerwca 1976 roku.

W dniach od 27 września do 1 października przebywała w Republice Federalnej Niemiec, na zaproszenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Oświaty i Nauki (Gewerkschaft Erziehung und Wissenschaft — GEW) trzyosobowa delegacja Zarządu Głównego ZNP, której przewodniczył prezes, Bolesław Grześ. Była to jednocześnie rewizyta, bowiem w styczniu 1976 roku bawiła w Polsce delegacja GEW.

GEW zrzesza około 150 tys. członków, tj. jedną trzecią wszystkich zatrudnionych w szkolnictwie zachodniemieckim pedagogów, naukowców i studentów pedagogiki, przyszłych nauczycieli. Jest też jedynym nauczycielskim związkiem RFN zrzeszonym w federalnej centrali związkowej (Deutscher Gewerkschaftsbund — DBG). Poprzez swoją przynależność do DBG, GEW ma możliwość oddziaływania na politykę centrali związkowej, między innymi i w zakresie polityki oświatowej.

Głównym celem pobytu naszej delegacji w RFN było — zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami — omówienie z kompetentnymi przedstawicielami rządu RFN stanu realizacji zaleceń Polsko-Zachodniemieckiej Komisji Podręcznikowej, działającej pod auspicjami UNESCO; rozważenie możliwości wymiany grup nauczycielskich przy pośrednictwie GEW i ZNP; zapoznanie się z systemem oświaty RFN i trendami jej rozwoju; wymiana doświadczeń w zakresie pracy związkowej, a także zapoznanie gospodarzy oraz szerszego grona rozmówców z naszym dorobkiem związkowym i oświatowym.

WIZYTA W RFN

Przygotowany przez gospodarzy program przewidywał wizyty i rozmowy w Federalnym Ministerstwie Oświaty i Nauki, w Stałej Konferencji Ministrów Kultury w Bonn, w Międzynarodowym Instytucie Podręczników w Brunshwiku; rozmowy z członkami Zarządu Głównego GEW we Frankfurcie nad Menem; zwiedzanie szkół i dyskusje z nauczycielami.

Delegacji towarzyszył, niemal w czasie całego jej pobytu w RFN, Erich Frister, przewodniczący GEW, znany i cieszący się uznaniem wśród członków tej nauczycielskiej organizacji. Kolega Erich Frister czynił wszystko, by program został w całości i z korzyścią dla obu stron zrealizowany. By stworzyć taką atmosferę, która sprzyjałaby wzajemnemu poznaniu się i owocnemu przebiegowi rozmów. Ten pierwszy oficjalny pobyt delegacji ZG ZNP

w RFN traktować należy jako bazę wyjściową do wytworzenia nowych i pogłębionych kontaktów między obu związkami.

W czasie rozmów na temat wdrożenia zaleceń Polsko-Zachodniemieckiej Komisji Podręcznikowej do treści podręczników szkolnych stosowanych w RFN — z zadowoleniem stwierdziliśmy, że nasi rozmówcy wypowiadali się za wdrożeniem zaleceń do podręczników historii i geografii. Indagowani, wskazywali jednocześnie na istniejące w tym zakresie trudności. Stosunkowo małe praktyczne wyniki wdrożenia zaleceń do podręczników w RFN tłumaczono nie dość energiczną propagandą wyjaśniającą i wynikającą z tego słabą znajomością zaleceń wśród samych nauczycieli, trudnościami wynikającymi z autonomii oświatowej poszczególnych krajów związkowych, brakiem zainteresowania tą sprawą ze strony prywatnych wydawców lub wręcz ich obawą, że podręczniki, do których zalecenia zostały wprowadzone, nie znajdą nabywców oraz trudnościami

w znalezieniu odpowiednich autorów.

Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że w RFN, obok pozytywnych tendencji w zakresie działania na rzecz zbliżenia między naszymi narodami, reprezentowanych przez oficjalne czynniki i koalicję SPD i FDP — istnieje jeszcze dość silna inna tendencja, która zbliżeniu temu się sprzeciwia, reprezentowana głównie przez niektóre odłamy opozycji CDU/CSU oraz inne, wprawdzie nieliczne, ale krzykliwe i wpływowe ugrupowania prawicowe. Ugrupowania te są także przeciwnie wprowadzeniu w życie zaleceń Komisji Podręcznikowej. Stąd nasuwa się wniosek o konieczności zacieśniania kontaktów z tymi, którzy przyszłość naszych narodów chcą oprzeć między innymi na wiedzy historyczno-geograficznej, na poznaniu prawdziwego obrazu przeszłości i współczesnych celów polityki pokojowej obu państw.

W rozmowach, które mieliśmy okazję przeprowadzić w instytucjach centralnych i w instytucjach naukowych w Brunshwiku, informowaliśmy gospodarzy o dość znacznym zaawansowaniu prac w zakresie realizacji zaleceń komisji w naszym kraju. Między innymi informowaliśmy o wprowadzeniu poprawek do podręczników historii niektórych klas już w bieżącym roku szkolnym; o uwzględnieniu zaleceń przy opracowywaniu programów i podręczników szkolnych dla przyszłej dziesięcioletniej szkoły średniej; o publikowaniu wspólnych zaleceń i spularyzowaniu ich (wydanie dwu-

języczne); informowaniu czytelników prasy codziennej o postępach prac komisji, tworzeniu ogólnej sprzyjającej atmosfery dla realizacji zaleceń w procesie dydaktyczno-wychowawczym.

Uzgodniono, że bez względu na postępy w oficjalnym i urzędowym uregulowaniu sprawy wdrożenia zaleceń — obie strony uczynią wszystko, by w praktyce szkolnej uwzględniane były one coraz szerzej, by ich stosowanie stawało się faktem dokonanym. Doprowadzić do tego mogą nauczyciele, którym treść zaleceń będzie znana i którzy sami będą przekonani o tym, że ich realizacja służy zbliżeniu między naszymi narodami i utrwalaniu pokoju w Europie.

O wynikach nauczycielskiej działalności w tym zakresie obie strony zobowiązały się wzajemnie informować. Dla stworzenia możliwości przedyskutowania interesujących obie strony problemów, dla zapoznania się z konkretnymi i praktycznymi wynikami pracy w tym zakresie, dla lepszego wzajemnego poznania się — postanowiono zwiększyć istniejącą już obecnie wymianę grup nauczycielskich, zwłaszcza nauczycieli historii i geografii. Obydwa związki wymianę taką będą ułatwiać, bowiem zacieśnianie wzajemnych kontaktów traktują jako przyczynek do rozwoju przyjaznych stosunków między obywatelami obu krajów, a dobrą podstawą ku temu stworzyły porozumienia zawarte między rządami Polski i RFN.

BOLESŁAW GRZEŚ

Tym razem obrady plenarne Zespołu Kształcenia Nauczycieli Sekcji Nauki ZG ZNP — pod przewodnictwem doc. dra E. Homy — poświęcono przede wszystkim sprawie dla studiujących chyba najważniejszej, a mianowicie zaspokojeniu braków w zakresie podręczników i skryptów.

Wiadomo, iż wszyscy kształcący się, zwłaszcza zaś kształcący się zaocznie, pokaźną część czasu przeznaczoną na naukę własną zużywają na — jakże często bezskuteczne — poszukiwanie niezbędnych dzieł naukowych. Co więcej, częstokroć nie mają nawet czego szukać, gdyż podręcznik, który byłby podstawową, wiodącą pozycją dla danej dyscypliny czy przedmiotu nauczania, po prostu nie istnieje; nigdy nie został napisany. To z kolei zmusza do wyszukiwania niezbędnych wiadomości w kilku lub kilkunastu innych publikacjach, które wprawdzie istnieją i figurują nawet w katalogach bibliotek, ale dla tysięcy uczących się są rzadko kiedy dostępne.

Z obszernych informacji przedstawionych na zebraniu przez reprezentantów dwóch największych podręcznikowych wydawnictw — PWN oraz WSiP — wynika, iż zaczyna się w tej dziedzinie pewna nadzieja poprawy.

I tak na przykład, jeśli chodzi o dyscyplinę humanistyczne, zwłaszcza zaś pedagogikę i psychologię, PWN wydał w ostatnim czasie lub wyda w najbliższym roku kilkadziesiąt pozycji, wśród których znajdują się dzieła W. Okonia, B. Suchodolskiego, W. Nowackiego, W. Szewczuka, H. Muszyńskiego, T. Wilocha, St. Hulka, a zatem dzieła renomowanych i cieszących się najwyższym autorytetem autorów. Ukazują się też szeregi pozycji dotyczących dyscyplin i specjalności, w zakresie których panowała dotychczas całkowita niemal podręcznikowa posucha, jak na przykład psychologia penitencjarna, pedagogika rewalidacyjna, biomedyczne podstawy rozwoju i wychowania itp. Przedstawienie pełnego zestawu tytułów wymagałoby oddzielnej informacji, tym bardziej że wzbogacić by go należało o szereg pozycji z zakresu filologii polskiej, nauk politycznych, historii i innych przystosowanych do potrzeb studiów nauczycielskich.

Nieco gorzej prezentują się zapowiedzi redakcji matematyczno-biologicznej tego samego wydawnictwa. I tu wprawdzie ukazały się ostatnio lub niebawem ukazą się nowe publikacje z zakresu matematyki, fizyki, chemii, biologii i geografii, w tym jednak książek opracowanych specjalnie pod kątem potrzeb studentów kierunków nauczycielskich raczej niewiele. Przyczyn tego sta-

Nie ma sprawy ważniejszej

WYDAWNICZY UGÓR ZACZYNA SIĘ ZIELENIĆ

nu rzeczy szukać należy w pewnym stopniu w braku autorów chętnych do opracowania tego typu podręczników, głównie jednak w opinii komisji specjalistów działających przy każdej redakcji, zdaniem których to komisji nie zachodzi potrzeba „dopasowywania” wiedzy z zakresu danej dziedziny do potrzeb nauczycieli.

Z nieco mniejszym zestawem tytułów występuje WSiP. Trzeba jednak pamiętać, że — jak zaznaczyła przedstawicielka tego wydawnictwa — głównym zadaniem tej oficyny jest zaopatrzenie w podręczniki uczniów oraz tych nauczycieli, którzy bezpośrednio pracują z młodzieżą. I to przede wszystkim w zakresie problematyki dotyczącej pracy dydaktycznej i wychowawczej.

Niemniej i od WSiP studenci kierunków nauczycielskich otrzymali w 1976 roku 15 pozycji, wśród których znaleźć można W. Okonia — „Podstawy wykształcenia ogólnego”; W. Szewczuka — „Psychologia” (tom I i II), Z. Skornego — „Proces resocjalizacji dzieci i młodzieży”, A. Jurkowskiego — „Ontogeneza mowy i myślenia”, Z. Włodarskiego — „Psychologiczne prawidłowości uczenia się i nauczania”, a także „Pisma wybrane” — L. Kurdybachy pod redakcją J. Miąso oraz — co szczególnie warto odnotować — dwie pozycje dotyczące wychowania przedszkolnego: I. Ludwińskiego — „Metodyka wychowania przedszkolnego” i Z. Bartkowiaka — „Higiena zabaw, zajęć i żywienia w przedszkolu”.

Na rok przyszły WSiP obiecuje również 16 pozycji dla studiujących (pełne wykazy tytułów obu wydawnictw postaramy się udostępnić czytelnikom).

Tak więc — jak już wspominałam — coś zaczyna się dziać na tym „wydawniczym ugorze”, który dotychczas obserwowaliśmy w zakresie podręczników wyrażnie adresowanych do nauczycieli studiujących, do słuchaczy nauczycielskich kierunków studiów.

Czy znaczy to równocześnie, że zaczyna się dziać najlepiej i że niewątpliwie wysiłek wydawnictw przynosi wyniki całkownie zgodne z oczekiwaniami czy też potrzebami? O jednoznacznie pozytywnej ocenie chyba, mimo wszystko, jeszcze mówić nie sposób. I trudno odmówić słuszności uwagom krytycznym, jakie zgłaszano podczas debaty plenarnej Zespołu.

Faktem jest bowiem, że wśród wszystkich wymienionych pozycji brak publikacji, którą można byłoby uważać za podręcznik wiodący dla tego czy innego przedmiotu, podręcznik zgodny z programem nauczania danej dyscypliny i kwalifikujący się do pełnienia funkcji przewodnika dla studiującego. Krótko mówiąc, brak pozycji, która mogłaby wypełniać tę samą rolę, jaką pełniły swego czasu dla studentów polonistyki podręczniki Ignacego Chrzanowskiego czy Juliana Krzyżanowskiego.

Brak podstawowych, wiodących podręczników, zwłaszcza w zakresie dyscyplin kierunkowych, odczuwają przede wszystkim nauczyciele studiujący zaocznie, którym żmudne penetrowanie księgarń i bibliotek w poszukiwaniu dzieł potrzebnych do publikacji — często wyłącznie po to, aby z tych publikacji przeczytać jeden czy dwa rozdziały — szczególnie daje się we znaki.

Wprawdzie takie właśnie sięganie do dziesiątków źródeł jest integralnym składnikiem studiów, niemniej w odniesieniu do studentów zaocznych trzeba ten problem widzieć nieco inaczej. Sięganie do przeróżnych książek i tekstów należy zostawić na okres sesji naocznych, zaś na co dzień trzeba dostarczyć komplet podstawowych dzieł, przy pomocy których uczący się mógłby przyswoić sobie materiał stanowiący żelazny fundament danej dyscypliny. Podręcznik taki powinien — zwłaszcza dla studentów zaocznych — w pewnym stopniu zastąpić wykładowcę, z którym brak częstych kontaktów „zaocznicy” tak mocno odczuwają.

Innym zarzutem, zgłaszanym przez studentów pod adresem niektórych już wydanych pozycji, jest ich hermetyczny, trudny, a bywa iż wręcz niezrozumiały język. Charakterystyczne przy tym, że im większej miary uczonym jest autor, im bogatsza w treść książka, tym klarowniejszy i prostszy jej język. I znów nie w tym rzecz, aby styl naukowych publikacji uinfantylnić czy sprowadzić do poziomu podręczników dla szkół podstawowych, lecz aby go nie utrudniać i nie komplikować. Przykładem, że o sprawach najtrudniejszych można mówić w sposób zrozumiały są chociażby tak niezwykłe prosto i jasno pisane dzieła, jak prof. J. Szczepańskiego, prof. W. Okonia czy prof. Cz. Kupisiewicza i innych.

Wciąż też nękającym studentów mankamentem są niewspółmierne do potrzeb nakłady książek. Cóż bowiem z tego, że w informatorach domów wydawniczych, a nawet w katalogach co większych bibliotek taka czy inna pozycja figuruje, skoro w praktyce jest ona nie do zdobycia, a jeśli nawet od czasu do czasu pojawi się w bibliotece, to tylko po to, aby bezwzględnie przejść w inne ręce. I znów szczególnie bicia są tu „zaocznicy” nie mający możliwości codziennego polowania na biblioteczną efemerydę.

W tej sytuacji co bardziej przewidywane (i bogatsze choćby w bazę poligraficzną) uczelnie nadal opracowują i wydają własne skrypty i to zarówno te mające zastąpić nieistniejące podręczniki-przewodniki do poszczególnych przedmiotów, jak i te, które zastępują istniejące, lecz nieosiągalne dzieła. Nie negując przydatności i potrzeby skryptów, trudno nie stwierdzić, iż jest to najdroższa i najmniej ekonomiczna forma wydawnicza, zwłaszcza że każdy działa tu na własną rękę i pro domo sua, co sprawia, że w różnych uczelniach różni autorzy piszą skrypty dla tych samych dyscyplin, częstokroć w obrębie tych samych zakresów tematycznych.

O ile jednak wszystkie wymienione mankamenty zaliczyć można do zespołu spraw wymagających udoskonalenia czy uzupełnienia, o tyle zupełnie nieporozumieniem — co mocno podkreślano w czasie dyskusji — wydaje się być stanowisko komisji decydujących o polityce wydawniczej redakcji matematyczno-biologicznej PWN. Założenie, iż wiedza z zakresu matematyki, fizyki, chemii itp. jest jedna, musi więc być jednokowa dla wszystkich studentów danej dyscypliny niezależnie od kierunku studiów, jest nie tylko półprawdą. Oczywiście, że podstawowy kanon wiadomości jest i będzie ten sam, ale sposób jego ujęcia może i powinien być zróżnicowany z punktu widzenia celów, którym kształcenie ma służyć. Związana zaś, gdy celem kształcenia jest przygotowanie nauczycieli danej dyscypliny, niezbędne jest szcze-

gólne zwrócenie uwagi na te partie materiału, które znajdują swoje odniesienie w programach szkolnych, podobnie jak konieczne jest większe uwzględnienie zagadnień metodycznych.

Są to na pewno uwagi słuszne, natomiast postulaty, aby publikacje naukowe przeznaczone dla kierunków nauczycielskich i dla nauczycieli kształcących się zaocznie dostosowane były również do programów NURT, nie wydają się być uzasadnione. I trudno nie zgodzić się tu z opinią przedstawiciela resortu szkolnictwa wyższego — K. Horbowca, że nie sposób dostosowywać dzieł naukowych do czegoś, co jeszcze nie jest w pełni skrytalizowane i ulega ciągłym zmianom. A tak rzecz się ma właśnie z programami NURT, które — choćby z tytułu swego wciąż przecież pionierskiego charakteru — są i muszą być systematycznie doskonalone. Dlatego też wydawane na bieżąco wkładki do „Oświaty i Wychowania” zdają się być na razie — i chyba jeszcze długo — najbardziej adekwatną do potrzeb formą.

Jak widać więc produkcja naszych dwóch oficyn wydawniczych wzbudza jeszcze — z punktu widzenia potrzeb studiujących nauczycieli — różne krytyczne i kontrowersyjne opinie. Nie mniej jest wreszcie nad czym i o czym w tej dotychczas „puštynnej” dziedzinie dyskutować. I to uznać już można za zdecydowanie pozytywny fakt. W tych wszystkich krytycznych ocenach trzeba też chyba pamiętać o jednym: programy dla kierunków nauczycielskich w wyższych uczelniach, zwłaszcza zaś dla studiów zaocznych opracowane zostały w 1974/75 roku i dopiero od tego momentu można było przystąpić do obudowywania ich odpowiednim zestawem publikacji naukowych i podręczników. Zważywszy zaś, że proces przygotowania takiej publikacji — od wstępnych rozmów z autorem poczynając, aż po moment ukazania się dzieła na półkach księgarskich — trwa dobrych kilka lat, to fakt, że już dziś możemy mówić o kilkudziesięciu nowych bądź odpowiednio przystosowanych tytułach — trzeba wpisać złotymi literami do księgi zasług obu wydawnictw.

Tym bardziej, że chodzi tu o sprawę wielkiej wagi — jak podkreślił uczestniczący w obradach wiceprezes ZG ZNP, doc. dr Waldemar Michowicz — o kształcenie i dokształcanie nauczycieli.

x

W dalszej części obrad plenarnych przedyskutowano plan pracy zespołu na rok najbliższy, jak również na cały okres rozpoczynającej się kadencji, a także przygotowania do mającego się odbyć w marcu przyszłego roku sympozjum na temat: „Model nauczyciela dziesięcioletniej szkoły ogólnokształcącej”.

(kr)

CO NOWEGO W SZKOLNICTWIE ZAWODOWYM?

Do reformy szkolnictwa zawodowego w naszym kraju pozostało jeszcze przeszło dziesięć lat. Najprawdopodobniej pierwsza rekrutacja do szkół zawodowych w nowym kształcie odbędzie się w 1987 roku. Trudno odpowiedzieć na pytanie, czy dziesięć lat to dużo, czy mało, wiadomo natomiast, że trwają intensywne prace nad modernizacją obecnego systemu kształcenia zawodowego. Jakiego rodzaju są to prace, w jakich idą kierunkach, jakie zmiany będą wprowadzane w szkolnictwie już w najbliższym czasie? O informację na te tematy poprosiliśmy dyrektora Departamentu Kształcenia Zawodowego Ministerstwa Oświaty i Wychowania — Jana Karpińskiego.

W ostatnich latach trwa intensywna modernizacja sieci szkolnictwa zawodowego, jak najracjonalniejsze dostrajanie jej do potrzeb naszej gospodarki narodowej. A jednocześnie, oczywiście, dostosowywana jest do wymagań realizacji programu upowszechniania kształcenia ponadpodstawowego. W ubiegłym roku szkolnym pracowało w całym kraju 7511 szkół zawodowych kształcących młodzież niepracującą i pracującą oraz 2586 szkół dla dorosłych.

Dąży się do integracji organizacyjnej różnych typów szkół, zlokalizowanych w jednym budynku, nawet jeśli podlegają kilku resortom, do tworzenia silnych, dobrze wyposażonych zespołów, kształcących w wielu kierunkach. W bieżącym roku mamy 1112 takich zespołów szkół, w tym 53 zespoły międzyresortowe, a planuje się, że do roku 1980 będzie ich półtora tysiąca. Do funkcjonujących już 1112 zespołów szkół zawodowych zostało włączonych 4500 jednostek pedagogicznych.

W parze z dostosowywaniem sieci do zmieniających się potrzeb kadrowych gospodarki narodowej idzie unowocześnienie treści kształcenia. Novum jest tu scalanie przedmiotów w zintegrowane bloki, rezygnowanie z przestarzałych treści programowych. Nowe propozycje programowe przygotowywane są w oparciu o analizę zmian w technologii produkcji, zmian, które niesie postęp naukowo-techniczny, zwłaszcza w zakresie surowców, maszyn i urządzeń, źródeł energii, mechanizacji i automatyzacji oraz zmian zachodzących w strukturze zatrudnienia w naszej gospodarce, a także dostosowywania zawodów szkolnych do potrzeb i wymagań przemysłu, rolnictwa i usług dla ludności.

Obecna nomenklatura szkolnictwa zawodowego stwarza możliwość kształcenia w 599 zawodach i specjalnościach — nowa zaś nomenklatura przewiduje kształcenie w 200 — głównie w zawodach szerokoprofilowych.

Z myślą o nowym modelu oświatowym, 80 szkół zawodowych podjęło nowatorską działalność w zakresie kształcenia młodzieży w 15 zawodach szerokoprofilowych, już z nowej nomenklatury. W placówkach tych prowadzone są szczegółowe badania nad tym eksperymentem. W oparciu o nie wypracowany zostanie nowy model kształcenia zawodowego. Ale nie tylko. Bardzo istotne są konsultacje z zakładami pracy na temat tego, jakich oczekują absolwentów zreformowanej szkoły zawodowej. Wiadomo przecież, że same będą musiały w szerszym niż dotychczas zakresie brać udział w procesie kształcenia zawodowego młodzieży i dorosłych szczególnie zaś w organizowaniu praktycznej nauki zawodu, zajęć specjalizujących i praktyk uczniowskich.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Instytut Kształcenia Zawodowego dokonały w latach 1972—1975 dwukrotnie korekty planów i programów nauczania. W bieżącym roku przeprowadzana jest już trzecia korekta. Obejmuje ona programy wszystkich szkół niezależnie od ich przynależności resortowej. Korekta ta ma do-

prowadzić do wyeliminowania przestarzałych treści oraz do ustalenia racjonalnego wymiaru godzin nauczania.

Przewiduje się, że w znowelizowanych planach nauczania zasadniczych szkół zawodowych, liceów zawodowych i w technikach dla niepracujących tygodniowy wymiar zajęć nie będzie przekraczał 36 godzin, a w policealnych studiach zawodowych — 30 godzin. Przy dokonywaniu tej korekty w planach nauczania — zostanie dokonane scalenie — w uzasadnionych przypadkach drobnych przedmiotów zawodowych, w przedmioty zintegrowane.

Czym jeszcze będą się charakteryzowały nowe plany nauczania? Przede wszystkim dostosowaniem tygodniowego wymiaru zajęć lekcyjnych do poszczególnych cykli kształcenia, charakterystyk zawodowych i predyspozycji psychofizycznych młodzieży. Mają one na celu pogłębianie integracji treści specjalistycznych przedmiotów zawodowych z treściami innych przedmiotów występujących w planach nauczania oraz skoncentrowanie wysiłku

szczególnymi resortami oraz ich placówkami naukowo-badawczymi i zakładami pracy. Oczywiście, przy aktywnym udziale nauczycieli praktyków ze szkół zawodowych oraz specjalistów z zakładów pracy.

Zakłada się, że skorygowane programy i plany nauczania zostaną przesłane do wszystkich szkół zawodowych już w grudniu bieżącego roku po to, aby organizacja nowego roku szkolnego 1977/78 była już na nich oparta. Przewiduje się, że nowe programy i plany służyć będą obecnemu systemowi kształcenia zawodowego aż do czasu reformy tego działu szkolnictwa. Ale, oczywiście, nie wyklucza się potrzeby dokonywania na bieżąco pewnych korekt związanych z zanikaniem niektórych specjalności zawodowych lub wprowadzaniem nowych, dotychczas jeszcze nie znanych.

Warto również na chwilę zatrzymać się przy problemach modernizacji szkolnictwa rolniczego. Program kształcenia kadr dla potrzeb rolnictwa okre-

si koprofilowego, czteroletniego liceum rolniczego, które dawać będzie młodzieży wiejskiej wykształcenie średnie (maturę) oraz kwalifikacje rolnika. Przewiduje się możliwość specjalizowania się uczniów — w klasie IV — w kierunkach: produkcja rolna, produkcja zwierzęca, mechanizacja rolnictwa.

Licea te zaczną pracować już od września 1977 roku. Będą one organizowane w szkołach rolniczych, dysponujących odpowiednią bazą i kadrami, oraz w innych szkołach zawodowych profilowo zbliżonych do rolniczego kierunku kształcenia. Projektuje się także zorganizowanie odpowiednich ciągów przy liceach ogólnokształcących i gminnych szkołach zbiorczych, oczywiście, jeśli będzie uzasadniona tego potrzeba.

Dla młodzieży wiejskiej jest to duża szansa zdobycia w krótkim czasie i na miejscu, w bliskości domu, średniego wykształcenia i przygotowania zawodowego. W wielu środowiskach wiejskich licea te powinny stanowić podstawową formę zdobywania kwalifikacji zawodowych wraz ze średnim wykształceniem. Będzie to jednocześnie jedno z ważnych działań zmierzających do upowszechnienia średniego wykształcenia na wsi.

Pełne wykorzystanie dla kształcenia rolniczego bazy materialno-technicznej szkół przygotowujących w zakresie rachunkowości rolnej stworzy większe możliwości kształcenia w innych specjalnościach potrzebnych dla przemysłu rolno-spożywczego. Zakłada się wprowadzenie do średnich szkół zawodowych — mechanicznych, elektrycznych, chemicznych, budowlanych — tak zwanych ciągów dla potrzeb mechanizacji, obsługi technicznej, budownictwa, chemizacji, usług dla ludności, elektryfikacji w rolnictwie.

Planuje się, że w latach 1976—1980 dwukrotnie wzrośnie liczba przyjęć młodzieży do klas

administracja oświatowa i sieć przychodni poradnictwa zawodowego. Kształcenie w tych szkołach propagowane będzie szeroko przez nauczycieli gminnych szkół zbiorczych, prasę, radio i telewizję.

Już teraz — w szkołach podstawowych, wśród uczniów, ich rodziców — należy tworzyć klimat zainteresowania się młodzieży kształceniem w szkołach rolniczych. Miejsc w tych szkołach z pewnością nie zabraknie.

Jeszcze jedno novum. Systematycznej modernizacji obecnego systemu kształcenia zawodowego i dostosowywaniu go do istniejących i przyszłych potrzeb kadrowych naszej gospodarki sprzyjać będzie realizacja rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1976 roku w sprawie określenia szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych prowadzonych poza resortem oświaty i wychowania oraz wprowadzenia nadzoru pedagogicznego nad nimi. Nadzór ten został skoncentrowany w Ministerstwie Oświaty i Wychowania oraz w kuratoriach oświaty i wychowania. Rozporządzenie to głosi że nadzór pedagogiczny nad całym szkolnictwem zawodowym na szczeblu centralnym sprawuje minister oświaty i wychowania, a nad wszystkimi szkołami zawodowymi na terenie województwa — wojewoda (prezydent miasta — województwa) przy pomocy kuratorium oświaty i wychowania.

Realizacja tego rozporządzenia podyktowana jest potrzebą doskonalenia dotychczasowego systemu zarządzania oświatą zawodową. Koncentracja nadzoru pedagogicznego usprawni zarządzanie szkolnictwem zawodowym dzięki stosowaniu jednolitej polityki oświatowej państwa, spowoduje ograniczenie rozproszenia środków i nakładów finansowych, związanych z funkcjonowaniem nadzoru w innych resortach, centralnych urzędach i jednostkach im podległych.

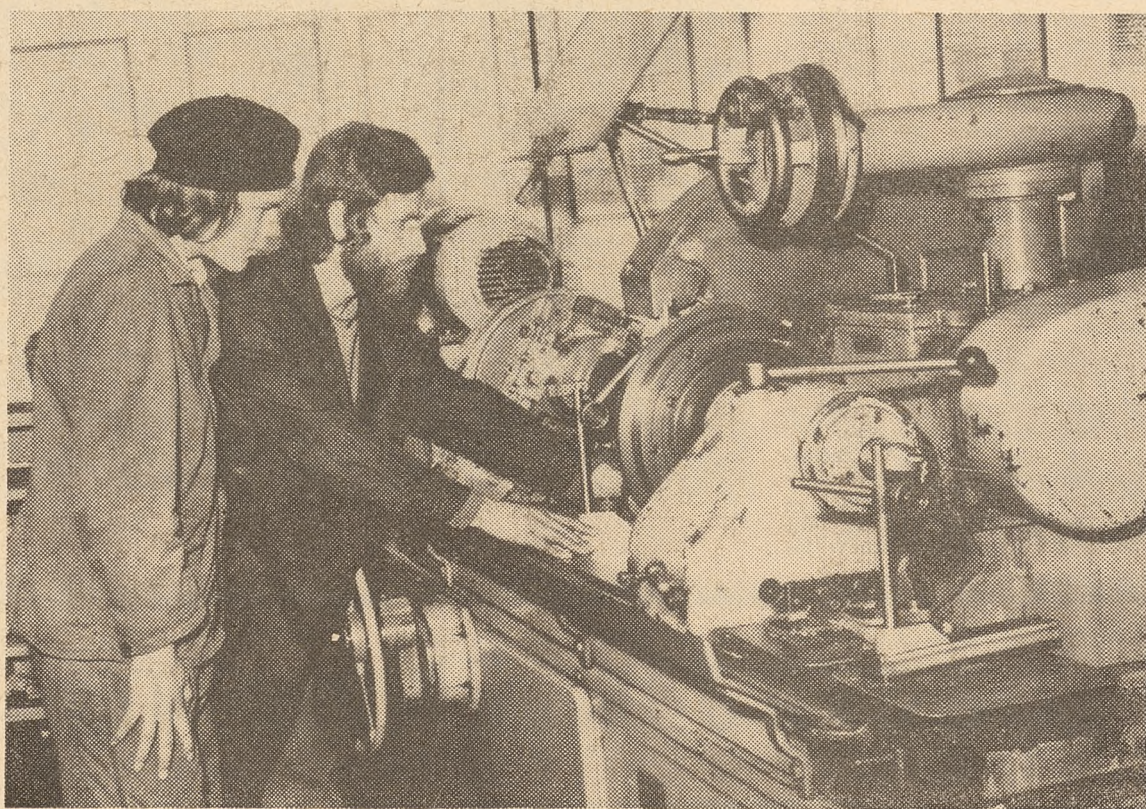
Ujednoczenie nadzoru pedagogicznego zintegruje działalność w zakresie wyrównywania poziomu pracy szkół, uzyskiwania lepszych wyników dydaktycznych i wychowawczych, zapewni wyższą sprawność kształcenia we wszystkich typach szkół zawodowych. A także usprawni współdziałanie kuratoriów oświaty i wychowania z zakładami pracy w zakresie kształcenia dla ich potrzeb wykwalifikowanych pracowników w odpowiednich zawodach i specjalnościach.

Podkreślić też należy, że resorty i centralne urzędy powinny być zainteresowane stałą aktualizacją i modyfikacją treści programów przedmiotów zawodowych. A więc przy pomocy instytutów resortowych lub odpowiednich komórek resortowych, pod kierunkiem Instytutu Kształcenia Zawodowego, powinny konsekwentnie współdziałać w systematycznym unowocześnianiu obowiązujących planów i programów kształcenia zawodowego.

W rezultacie powinniśmy dojść do takiego stanu, w którym szkolnictwo zawodowe, bez względu na przynależność resortową, korzystałoby ze wspólnie opracowanych, nowoczesnych dokumentacji programowych.

Tak więc na koniec znów powróciliśmy do problemu wprowadzenia do szkół zawodowych bardziej nowoczesnych i elastycznych programów i planów nauczania. Bo na obecnym etapie przygotowania szkolnictwa zawodowego do reformy jest to z pewnością problem najważniejszy.

ALICJA RACEWICZ



nauczycieli i młodzieży na treściach programowych o podstawowym dla danego zawodu znaczeniu.

Chodzi o zintensyfikowanie procesu dydaktyczno-wychowawczego przez stworzenie warunków do aktywnego udziału w nim samej młodzieży. A także podniesienie poziomu i wyników nauczania dzięki wyeksponowaniu treści o trwałych wartościach z równoczesnym ograniczeniem materiału o mniej istotnym znaczeniu dydaktycznym.

Prace nad przygotowaniem nowych programów i planów nauczania prowadzi Instytut Kształcenia Zawodowego wspólnie z po-

ślony decyzją nr 120/76 Prezydium Rządu w sprawie wykwalifikowanych kadr dla potrzeb rolnictwa w latach 1976—1990 zakłada, że dalszy rozwój szkolnictwa rolniczego powinien zapewnić każdej młodej osobie, pozostającej na roli, zdobycie kwalifikacji w formach szkolnych. Oznacza to potrzebę znacznego zwiększenia przyjęć do zasadniczych szkół rolniczych i szkół przysposabiających do zawodu rolnika oraz intensywnego rozwoju kształcenia dorosłych.

Obecnie Instytut Kształcenia Zawodowego i Ministerstwo Rolnictwa pracują nad koncepcją organizacyjno-programową szero-

tych szkół kształcących dla potrzeb rolnictwa. W roku szkolnym 1977/78, pomimo poważnego, bo o blisko 19 tys., zmniejszenia się liczby absolwentów szkół podstawowych, przewiduje się zwiększenie rekrutacji do szkół rolniczych do około 73,5 tys. uczniów. Ponadto do klas pierwszych policealnych studiów rolniczych zostanie przyjętych około 3,3 tys. absolwentów liceów ogólnokształcących. Oznacza to łączny wzrost przyjęć do klas pierwszych — w porównaniu do roku 1975/76 o 18,3 tys. uczniów.

Rekrutacją do szkół rolniczych będzie zajmować się — i to koniecznie operatywnie — terenowa

DWA DNI W SZKOLE WIEJSKIEJ

DANUTA BUKAŁOWA

Briesen w okręgu Frankfurt nad Odrą jest dużą wsią liczącą 2100 mieszkańców. Jest wsią, mimo że wsi w tradycyjnym znaczeniu tego słowa w naszym nie przypomina. Raczej małe miasteczko. Współczesna wieś niemiecka niewiele dziś różni się od miasta. Nie widać większych różnic w charakterze zabudowy i stylu życia mieszkańców, którym stworzono podobne jak w mieście warunki socjalno-bytowe. Szczególnie odnieść to można do Briesen, jest to bowiem nie tylko ośrodek dynamicznie rozwijającego się przemysłu, lecz także centrum administracyjne, w skład którego wchodzi dziewięć gmin liczących w sumie 6 tys. mieszkańców. Przez wieś przebiega autostrada, linia kolejowa Paryż—Moskwa, jest też połączenie wodne Odra—Szprewa, liczne sklepy i ośrodki usługowe, przychodnia lekarska, apteka, biblioteka centralna, zakłady produkcyjne, żłobek, przedszkole, no i oczywiście, szkoła — dziesięcioletnia centralna szkoła im. Martina Andersena Nexe, która od 1953 roku kieruje Günter Bormann.

Wszędzie — zarówno w Ministerstwie Oświaty w Berlinie, gdzie uzyskałam wyczerpujące informacje na temat organizacji i rozwoju szkolnictwa na wsi, jak w redakcji nauczycielskiej gazety, której byłam gościem — mówiono mi, że na obecnym etapie różnice między szkołą na wsi i w mieście uległy niemal całkowitemu zatarciu. Bywa też nawet, że porównanie wypada na korzyść niejednej placówki wiejskiej.

Na zmianę sytuacji szkół wiejskich wpłynęło przekształcenie struktury wsi, stworzenie spółdzielni produkcyjnych i szybko postępująca mechanizacja pracy na roli. Rozwój rolnictwa umożliwił budowę szkół i dróg, stwarzając warunki do reorganizacji struktury szkolnej. W całym kraju zorganizowano, podobnie jak w Briesen, placówki centralne, odpowiedniki naszych gminnych szkół zbiorczych, likwidując jednocześnie niewydolne szkolki o małej liczbie uczniów.

Jeszcze w kilka lat po wojnie 33 proc. szkół na wsi stanowiły jednoklasówki z jednym nauczycielem i jedną izbą lekcyjną, w której uczyły się razem wszystkie dzieci klas I—VIII. Pierwszy krok na drodze poprawy łączył się z reformą rolną i oddaniem oświaty pałaców i dworów obszarńskich. Ale jeszcze w 1953 roku na obszarze Nowego Brandenbura istniało około 100 szkół z liczbą uczniów nie przekraczającą dwudziestu. Nauczanie łączne w klasach starszych likwidowano stopniowo w latach 1951—1960. W 1960 roku zniknęły ostatnie cztery szkoły liczące po ośmiu i mniej uczniów. Radykalna poprawa nastąpiła dopiero wtedy, gdy dokonano reorganizacji sieci szkolnej, tworząc placówki centralne, do których dzieci dowożone są autobusami komunikacji państwowej.

Szkoła w Briesen także nie ma własnych autokarów. W Ministerstwie Oświaty usłyszałam, że ten system dowożenia nie zdał egzaminu i stosowany jest wyłącznie w przypadkach wyjątkowych, w terenie, gdzie brak warunków do zorganizowania dojazdów środkami komunikacji państwowej. Do Briesen dojeżdża około połowy z liczącej 600 uczniów szkoły trzema autobusami, które zbierają dzieci z ośmiu wsi leżących w promieniu 10 kilometrów. Codziennie 15 minut przed ósmą autobusy zapelnione młodzieżą wjeżdżają na dziedziniec szkolny. Powrót następuje o godzinie 13.30 i 15.15. Za bezpieczeństwo dzieci w autobusie prawnie odpowiedzialny jest kierowca. Ma on zwykle do pomocy starszego ucznia sprawującego dyżur w czasie jazdy. Koszt transportu uczniów pokrywany przez urząd gminy wynosi 120 tys. marek rocznie. Jest wysoki, ale dla zamożnego Briesen nie stanowi większego obciążenia w budżecie.

Podobnie jak u nas, dzieci korzystają ze stołówek szkolnej, mają zajęcia świetlicowe, przy czym za świetlice służą im klasy, w których usuwa się stoły, robiąc miejsce do zabawy. Szkoła, mimo że prezentuje się okazale, jest już nieco za ciasna. Budowano ją w czasie, gdy Briesen było terenem czysto rolniczym i nie przeczuwano jeszcze, że powstaną tu liczne zakłady przemysłowe, jak pełniące funkcję opiekuna szkoły Centrum Agrochemiczne, Rolnicze Spółdzielni Produkcyjna, Zakład Uprawy Roślin, Centrum Skupu

Produktów Rolnych, Zakłady Betonowe, Zakłady Budowlane, Zakład Oczyszczania Wody i inne. Dyrektor jednak nie czuje się zwolniony z troski o zapewnienie uczniom dojeżdżającym warunków do odpoczynku. Oprócz świetlic mają oni do dyspozycji obszerną salę gimnastyczną, boiska sportowe, zadrzewiony teren przyszkolny. Dzieci młodszą mogą też po skończeniu zajęć lekcyjnych przespacerować się godzinę na rozstawionych w klasach leżakach.

W Briesen spędziłam całe dwa dni. Rozmawiałam z dyrektorem szkoły, z nauczycielami, burmistrzem, przedstawicielem zakładu opiekuńczego, byłam na lekcjach i zajęciach pozalekcyjnych, zwiedziłam politechniczne centrum, w którym młodzież klas starszych uczy się obsługi maszyn i przysposabia do pracy produkcyjnej. Szkoła jest niewątpliwie znakomicie zorganizowana, osiąga dobre wyniki pracy w wielu dziedzinach. Nie bez przyczyny otrzymała w 1975 roku Złoty Medal „za zasługi w socjalistycznym wychowaniu i kształceniu młodzieży” — najwyższe odznaczenie przyznawane zaledwie jednej, dwu szkołom w województwie. Z odznaczeniem লাczyła się nagroda — 4 tys. marek, które przeznaczono na sfinansowanie czterodniowej wycieczki zespołu nauczycielskiego do Gdańska i Sopotu.

Dyrektor pokazuje listy i propozycje od szkoły polskiej w województwie zielonogórskim, z którą uczniowie prowadzą korespondencję i składają sobie wzajemnie wizyty. Pragnie tak pięknie rozwijające się kontakty umacniać i pogłębiać. Zaczął nawet uczyć się polskiego języka.

Placówka ta jest bardzo dobrze wyposażona w nowoczesne pomoce naukowe, o co troszczą się zarówno władze szkolne, jak i bogaci opiekunowie. Pod tym względem może konkurować z niejedną szkołą miejską. Nauczyciele mogą także wypożyczać filmy, taśmy magnetofonowe i inne pomoce z Ośrodka Metodycznego w pobliskim mieście powiatowym Fürstenwalde. Od 1 września bieżącego roku szkoły otrzymały jeszcze jedną pomoc — lekcje telewizyjne, które są aż czterokrotnie emitowane, co stwarza warunki do wcześniejszego zapoznania się z treścią każdego programu i odpowiedniego przygotowania do lekcji.

Nie sposób w jednym artykule przedstawić wszystkie godne prezentacji kierunki pracy szkoły. Wybieram więc tylko te, które mogą szczególnie zainteresować naszych czytelników. Na przykład preorientację zawodową, jest ona bowiem przedmiotem szczególnych starań nauczycieli, władz i współpracujących ze szkołą zakładów produkcyjnych.

Za wszelkie poczynania w tej dziedzinie odpowiedzialny jest jeden nauczyciel, jego też rozlicza się z wykonania planu. Utrzymuje on stały kontakt z mieszczącym się w Fürstenwalde Centrum Porad Zawodowych, przez które jest regularnie informowany o nowych kierunkach kształcenia zawodowego i skąd otrzymuje materiały i prospekty. Do jego obowiązków należy przekazywanie tych informacji wychowawcom klas, ci zaś z kolei udzielają porad uczniom i rodzicom. Raz w roku pracownicy wymienionego centrum odbywają spotkanie z rodzicami i uczniami klas IX i X. Obecni są również przedstawiciele większych zakładów pracy, jak Zakład Opon Samochodowych w Fürstenwalde, Fabryka Półprzewodników Elektrycznych we Frankfurcie, Agrochemiczne Centrum i innych miejscowych zakładów rolniczych. Niezależnie od tego zakłady pracy, zainteresowane w werbowaniu przyszłego narybku, wysyłają swoich przedstawicieli do szkół z informacjami o perspektywach zatrudnienia i warunkach pracy w konkretnym zawodzie. Wysłannicy fabryk przywożą filmy, które wyświetlają w szkole, a także odpo-

wiadają na liczne pytania uczniów.

Młodzież wiejska ma szerokie możliwości wyboru zawodu. Nawet ta, która na wsi pozostaje. Wieś współczesna zmieniła swój charakter, mechanizacja rolnictwa sprawia, że nie ma już zapotrzebowania na niewykwalifikowaną siłę roboczą. Wieś potrzebuje fachowców z różnych dziedzin ze średnim i wyższym wykształceniem zawodowym. Już obecnie procent wykwalifikowanych kadr nie jest tu niższy niż w przemyśle i proces ten będzie postępował. Ludzie na wsi pracują w takim samym wymiarze godzin, jak w mieście, nie wracają do domu, jak niegdyś, śmiertelnie zmęczeni, mają czas na odpoczynek, zajęcie się sprawami rodziny, zaspokojenie swoich potrzeb kulturalnych. Nie na wszystkich stanowiskach pracy osiągnięto już stan pełnego zrównania, ale na ostatnim zjeździe partii powzięto decyzję stanowiącą dalszy krok w tym kierunku. Toteż nauczyciele mogą z czystym sumieniem mówić uczniom o interesujących zawodach rolniczych, korzystnych perspektywach pracy na wsi.

Do zawodów rolniczych nie potrzeba zresztą specjalnie namawiać. W ocenie młodzieży są to zawody atrakcyjne. W ankietach przeprowadzonych wśród uczniów począwszy od klasy VI na temat

prowadzona preorientacja zawodowa sprawia, że młodzież jest dobrze zorientowana w nomenklaturze zawodów. Jest to niewątpliwą zasługą szkoły i współpracujących z nią zakładów pracy. Ścisłe kontakty z zakładami mają na celu nie tylko pomoc w wyborze zawodu, ale również zapoznanie z produkcją, przygotowanie do życia, mają uczyć odpowiedzialności i szacunku do pracy.

W Briesen trzy zakłady zawarły ze szkołą umowy o współpracy: opiekun — Agrochemiczne Centrum, Zakład Uprawy Roślin i Przedsiębiorstwo Skupu Produktów Rolnych. Poszczególne brygady biorą pod opiekę pojedyncze klasy. Wzajemne kontakty nie ograniczają się wyłącznie do uczestnictwa w uroczystościach szkolnych i zakładowych, wręczania nagród, upominków etc. Zakład świadczy różne usługi szkole, pomaga przy remontach, ale także interesuje się sprawami wychowawczymi, jego przedstawiciele uczestniczą w posiedzeniach rad pedagogicznych, zebraniach organizacji pionierskiej, uczyczą fachowców do prowadzenia kół zainteresowań. Z kolei uczniowie przygotowują dla brygad okolicznościowe gazetki, organizują imprezy kulturalne, wykonują ekspozycje z dzie-



wyboru ich przyszłej drogi życiowej — zawody rolnicze nie zajmują bynajmniej ostatniego miejsca. Potwierdzają to zakłady pracy o charakterze rolniczym, nie mają one bowiem kłopotów z werbowaniem młodej kadry. Zdarza się nawet, że zawody rolnicze wybiera młodzież miejska. Mówiono mi, że więcej starań o młodych pracowników dokładać muszą takie zakłady, jak Fabryka Opon Samochodowych w Fürstenwalde niż na przykład Zakład Uprawy Roślin czy Agrochemiczne Centrum.

To ostatnie co roku rezerwuje pięć miejsc dla absolwentów miejscowej dziesięcioletki. Zakład dysponuje wieloma nowoczesnymi maszynami, posiada między innymi dziewięć agregatów, dwa samoloty. Przedstawiciel Agrochemicznego Centrum, Herman Zalenga mówi, że młodzież pali się po prostu do obsługiwaną tych maszyn. Bo któż na przykład nie chciałby zdobyć atrakcyjnego zawodu pilota? A zakład takie możliwości stwarza.

Droga przygotowania zawodowego absolwentów dziesięcioletki przebiega dwutorowo, w trzyletniej szkole zawodowej zakończonej maturą lub w większym zakładzie pracy posiadającym własną szkołę przyzakładową, gdzie uczeń łączy pracę z teoretyczną nauką zawodu. Tutaj nauka trwa dwa lata. Rok w istniejącej na terenie województwa zawodowej szkole agrotechnicznej plus rok praktyki w zakładzie.

Wcześniej zaczęta i właściwie

wych mieszkań przez doprowadzenie wody, instalowanie centralnego ogrzewania, budowanie łazienek. W bieżącym roku dwóm nauczycielom założono centralne ogrzewanie. Co roku analizuje się sytuację mieszkaniową nauczycieli i ustala hierarchię potrzeb. W najbliższym czasie przyjdzie kolej na szkołę, w której brak centralnego ogrzewania. Palenice w 26 piecach jest bardzo uciążliwe. Nauczyciele czują, że warunki, w jakich żyją i pracują, nie są władzom obojętne. Ich interesy są zresztą dobrze reprezentowane — pięciu nauczycieli tej szkoły wchodzi w skład rady gminnej.

Mieszkania o odpowiednio wysokim standardzie, pomoc lekarska na miejscu, sklepy, zakłady usługowe, dogodny dojazd do miasta wojewódzkiego — wszystko to wpływa dodatnie na stabilność kadry. Szkoła ma wszystkich niezbędnych specjalistów z wyjątkiem nauczyciela wychowania muzycznego. Nie obserwuje się ucieczki do miast, przeciwnie — nauczyciele chętnie podejmują pracę na wsi. Dodatkowym atutem są wyższe uposażenia, dodatki za pracę w klasach łączonych, wysokie nagrody przyznawane na dzień nauczyciela.

Szkoła nie może narzekać na brak zainteresowania ze strony środowiska. Zakłady pracy są bardzo hojne, szczególnie wydawnictwo pomocy udzielają szkole w realizacji programu wychowania politechnicznego. Wychowanie politechniczne rozpoczyna się w zasadzie od pierwszej klasy i prowadzone jest niemal na wszystkich lekcjach. Każdy nauczyciel stara się w jakiś sposób nawiązać do produkcji. Klasy starsze, począwszy od siódmej, obowiązuje program obejmujący przedmioty teoretyczne, jak wprowadzenie do socjalistycznej produkcji, rysunek techniczny oraz produktywna praca przy maszynach. Do niedawna praktyczna nauka w wymiarze trzech godzin tygodniowo odbywała się w zakładzie pracy. Ten system stwarzał pewne kłopoty nauczycielom odpowiedzialnym za ten odcinek. Musieli oni bowiem docierać do brygad młodzieżowych pracujących w różnych zakładach w promieniu 10 kilometrów.

Od trzech lat młodzież zdobywa praktyczne umiejętności obsługi maszyn we własnym politechnicznym centrum, wybudowanym i wyposażonym przez zakłady pracy, głównie Zakłady Półprzewodników Elektrycznych i Agrochemiczne Centrum. Inwestycja jest bardzo kosztowna, głównie wyposażenie hal. Zakupiono bowiem najnowsze modele obrabiarek, szlifierek, frezarek i innych maszyn, wprowadzając je z Węgier, ZSRR, Czechosłowacji, Bułgarii i Polski. Zakłady wyłożyły na ten cel blisko 400 tys. marek i w dalszym ciągu świadczą na utrzymanie i prowadzenie tego mini-przedsiębiorstwa przemysłowego. Trzeba opłacić wykładowców i nauczycieli zawodu, zakupić materiały, płacić wysokie rachunki za prąd. Opiekun daje najwięcej — 6200 marek rocznie, inne zakłady odpowiednio do potrzeb i własnych możliwości.

Nauczyciel zawodu z dumą pokazuje nam maszyny i wyroby rak uczniowskich. Oglądamy lśniące metalowe płyty, chętnie nabywane przez mieszkańców, a także elementy elektrycznego pastucha, które młodzież wykonuje w dużych ilościach na eksport do Jugosławii. Każdy z trzech istniejących w województwie frankfurckim, podobnych jak ten politechnicznych ośrodków pracuje nad innym elementem urządzenia.

Istnieją dwa warianty politechnicznego wychowania; w Briesen ze względu na warunki, jakie stwarza wyposażenie centrum, realizuje się wariant miejski. Wychowanie politechniczne nie jest równoznaczne z nauką zawodu, tu młodzież ma tylko zapoznać się z pracą, uczyć obsługi maszyn, przy czym nie jest tak bardzo istotne, czy jest to obrabiarka, czy maszyna rolnicza. Ponieważ jednak zakłady rolnicze miały co do tego pewne obiekty, dla uczniów zamierzających poświęcić się pracy na wsi wprowadzono dodatkowo naukę jazdy na traktorze.

Moje rozmowy oceniają pozytywnie efekty politechnicznego wychowania. Młodzież uczy się odpowiedzialności, porządku, szacunku dla pracy i ludzi, którzy ją wykonują. Toteż na ten kierunek działalności położono w szkole szczególny nacisk.

Uchwała II Kongresu Nauki Polskiej zaliczyła — jak wiadomo — badania naukowe nad oświatą i wychowaniem w naszym kraju do zespołu węzłowych problemów naukowych, a zatem tych problemów, które w istotny sposób decydują o kierunkach dalszego społecznego, kulturalnego i gospodarczego rozwoju.

O rozmiarach zadań, o konieczności powołania kilkudziesięciu zespołów badawczych dla opracowywania poszczególnych grup tematów należących do problemu węzłowego, o konieczności ścisłego powiązania badań pedagogicznych z badaniami prowadzonymi w zakresie innych dyscyplin, a częstokroć o potrzebie tworzenia interdyscyplinarnych zespołów badawczych pisaliśmy już w „Głosie” kilkakrotnie, ostatnio zaś w numerze 45 przy okazji relacjonowania konferencji, której celem było podsumowanie pierwszego etapu pracy, a także umożliwienie nawiązania kontaktów między wszystkimi zespołami pracującymi nad poszczególnymi zagadnieniami.

Konferencje takie i spotkania, niezwykłe pożyteczne i efektywne, nie mogą jednak stanowić jedynej formy wzajemnego informowania się wszystkich zainteresowanych o postępie prac, o uzyskanych rezultatach, o stosowanej metodologii pracy. Spotkania te bowiem można organizować raz na jakiś czas. Co więcej, w czasie najlepiej nawet przeprowadzonych konferencji możliwość wzajemnych kontaktów sprowadza się do przekazania sobie tylko sygnałów, że ten czy ów problem został podjęty gdyż jest już zakończony.

Jest to o wiele za mało w stosunku do potrzeb. Stąd też zrodziła się pilna konieczność powołania do życia czasopisma, które mogłoby stanowić platformę systematycznej wymiany poglądów, zaprezentowania dorobku poszczególnych pracowników nauki i zespołów badawczych, a także przekazywania materiałów, które z różnych względów mogą być przydatne innym w prowadzonych pracach.

Tym właśnie celem służyć ma nowy, redagowany przez koordynatora I stopnia — Instytut Badań Pedagogicznych, kwartalnik pod nazwą „Badania Oświatowe”, którego pierwszy numer ukazał się w marcu bieżącego roku.

„BADANIA OŚWIATOWE”

— nowy kwartalnik pedagogiczny

We wstępie redakcyjnym otwierającym ów pierwszy numer czytamy:

„Złożoność i zasięg projektowanych przemian w systemie edukacji narodowej, a w szczególności reforma systemu szkolnictwa wymaga stworzenia podstaw naukowych dla ich przygotowania, a następnie wdrożenia oraz analizy funkcjonowania. Zrodziła się zatem potrzeba intensyfikacji i rozszerzenia badań diagnostycznych nad całym systemem oświatowym i jego elementami składowymi, badań analitycznych oraz projektujących, a także prac i studiów prognostycznych (...). Wzrostu efektywności tych badań sprzyja kompleksowe i komplementarne ujmowanie problemów i współdziałanie przedstawicieli nauk pedagogicznych, psychologicznych, socjologicznych, ekonomicznych, nauk ścisłych i technicznych, medycznych i innych, a także wybitnych praktyków-pedagogów i przedstawicieli administracji oświatowej (...). Sądźmy, że czasopismo naukowe poświęcone badaniom nad oświatą i wychowaniem stanie się wspólną platformą, która umożliwi prezentowanie dorobku naukowego, tworzącą dyskusję nad aspektami naukowymi i praktycznymi wniosków płynących z badań, że będzie ono czynnikiem postępu naukowego i praktyki pedagogicznej”.

Wydaje się, że powyższy cytat najlepiej obrazuje zarówno cel i zadania nowego kwartalnika, jak i przewidywany zakres tematyczny, a także ich inter- czy raczej wielodyscyplinarny charakter.

Jest oczywiste, iż pierwszy numer kwartalnika stanowi pewien rodzaj wstępu i przynosi przede wszystkim materiały podstawowe będące niejako punktem wyjścia do podejmowanych w ramach problemu węzłowego prac badawczych. Znajdzie więc w nim czytelnik między innymi artykuły wiceministra J. Wołczyka — „Rola nauki w modernizowaniu systemu oświaty”; prof. W. Okonia — „Główne założenia dydaktyczno-wychowawcze systemu dydaktyczno-wychowawczego”; prof. H. Muszyńskiego — „Metodologiczne podstawy konstruowania i formułowania ideału wychowawczego”; prof. T. Tomaszewskiego — „Przygotowanie do życia, jako naczelny cel kształcenia i wychowania”; prof. M. Maciaszka — „Treść kształcenia i wychowania w dziesięcioletniej szkole

średniej” oraz dr L. Bielasa — „Metodologiczny punkt wyjścia pedagogiki porównawczej”. Ponadto ten pierwszy, a zatem jeszcze nietypowy numer przynosi szereg informacji na temat prowadzonych już badań i osiągniętych w nich efektów.

Najbardziej jednak reprezentatywny dla charakteru kwartalnika jest — jak twierdzi jego redaktor naczelny, dr Halina Zalewska-Trafisz — numer czwarty (bo ukazały się już cztery numery nowego czasopisma, co u znaczyć należy za wydatny ewenement w dziedzinie periodyków tego typu), który zarówno pod względem układu działowego, jak i typu materiałów jest efektem analizy doświadczeń nabytych w toku redagowania poprzednich numerów i uwag oraz sugestii odbiorców.

Cóż więc zawiera ów numer czwarty? Całość materiałów podzielona jest na cztery działy. Pierwszy obejmujący „Studia i problemy” przynosi artykuły prof. R. Wroczyńskiego — „Pedagogika a badania interdyscyplinarne” — oraz She Takakury i Mazaya Minei z Uniwersytetu w Tokio — „Aktualne warunki badań nad zarządzaniem oświatą w Japonii”.

I tu należy się Czytelnikowi kilka słów wyjaśnienia, dlaczego w tego typu czasopiśmie znalazł się artykuł, którego temat ani autorzy nie są przecież związani z prowadzonymi u nas badaniami. Otóż przyklasnąć chyba należy inicjatywie redakcji, że w dziedzinie stosunkowo mało jeszcze u nas podejmowanej i nie mającej dostatecznej „tradycji naukowej” sięga po doświadczenia krajów czy ośrodków naukowych o bogatszym w tym zakresie dorobku. Może to bowiem stanowić konkretną pomoc dla pracy prowadzonej u nas. A do takich właśnie dziedzin należy niewątpliwie zarządzanie oświatą.

W dziale drugim zatytułowanym „Z badań” znajdujemy artykuły prof. W. Szewczuka, H. Mystkowskiej, M. Dunin-Wasowicz i innych, wszystkie dotyczące badań nad różnorodnymi tematami wchodzącymi w skład problemu węzłowego.

Dział „Książki i czasopisma” sygnalizuje polskie i zagraniczne publikacje, które mogą być szczególnie przydatne w aspekcie prowadzonych badań. Krótko mówiąc — stanowi swego rodzaju namiastkę tak niedomagającej jeszcze u nas informacji naukowej, wskazując zainteresowanym, gdzie i co mogą ewentualnie w dziedzinie, nad którą pracują, znaleźć. Wreszcie dział czwarty „Kronika” zawiera krótkie doniesienia o najciekawszych konferencjach, inicjatywach lub pracach podejmowanych u nas i za granicą.

Dla uzupełnienia prezentacji nowego czasopisma warto jeszcze dodać, że każdy numer zawiera na zakończenie krótkie omówienie treści wszystkich artykułów w trzech językach — rosyjskim, angielskim i francuskim — co umożliwi rozprowadzenie kwartalnika wśród co bardziej znaczących ośrodków naukowych za granicą, a w konsekwencji propagowanie naszej myśli pedagogicznej. Wydaje się, iż byłaby to dobra „wizytówka” polskiej pedagogiki, do czego przyczyniłaby się rzecz pozornie nieistotna, lecz także nie bez znaczenia, bardzo estetyczna i w dobrym guście szata graficzna.

Z tego, z konieczności skrótego, anonsu łatwo się zorientować, iż nowy kwartalnik, aczkolwiek wyraźnie adresowany do określonego kręgu odbiorców, przynosić będzie materiały mogące zainteresować niemal wszystkich nauczycieli. Stąd też stosunkowo niski nakład, bo wynoszący zaledwie 1 000 egzemplarzy, wkrótce może okazać się daleko niewystarczającym. Wydaje się więc, iż już dziś należałoby pomyśleć o jego ewentualnym powiększeniu. Tym bardziej, że na etapie, na którym znajduje się nasze szkolnictwo, etapie przygotowań do wielkiej reformy systemu edukacji i masowego dokształcania się nauczycieli — dobrze byłoby, aby przynajmniej w każdej szkole znalazł się jeden egzemplarz „Badań oświatowych”

(k.r.)



22 LISTOPADA

W listach do redakcji, w rozmowach, w czasie spotkań w terenie wraca temat tzw. matych szkół. To znaczy szkół filialnych, w których uczą się dzieci młodsze, od klasy I do IV, zaś w przyszłości tylko do III. Rozmowom na ten temat towarzyszą często niepokoje o przyszłość tych matych placówek, padają pytania, czy nie należy ich zlikwidować.

I na ten właśnie temat słów kilka — w związku z wątpliwościami rodziców i nauczycieli. Otóż, wszystkim wątpiącym chciałbym oświadczyć, że nawet wówczas, gdy zapewnimy wszystkim średnie wykształcenie, gdy już zakończymy proces organizacji placówek zbiorczych, będą w dalszym ciągu funkcjonowały szkoły filialne, również te małe, dla młodszych uczniów. Decydować o tym będzie kilka przyczyn. Jedną z ważniejszych jest odległość dziecka od szkoły; nie chcemy, aby małe dzieci musiały pokonywać długie trasy. W wieku lat 7, 8, 9 dzieci znajdują się w okresie bujnego rozwoju, w związku z czym łatwo ulegają zmęczeniu.

Jest również inna przyczyna, warunkująca istnienie matych szkół filialnych: otóż w znakomitej większości pracują one doskonale i nie ma potrzeby ich zmieniać czy likwidować. Są to często szkoły nowatorskie, mające dobrze zorganizowaną działalność wychowawczą i opiekuńczą; tutaj dziecko jest bliżej nauczyciela, a nauczyciel bliżej dziecka. Szkoły te mają nierzadko bardzo bogaty dorobek, którego zapewne nie powstydziliby się żadna wysoko zorganizowana placówka.

Tak więc, w miarę postępu prac nad reformą, matym, filialnym szkołom nic nie będzie zagrażać, pozostaną one i w przyszłości ważnym ogniwem kształcenia i wychowania dzieci w wieku od 7 do 10 lat. I tak należy te sprawy rozumieć dziś i w przyszłości.

Wśród wielu form pomocy dla członków ZNP szczególne miejsce zajmuje Fundusz Pomocy Kredytowej. Powołany został decyzją Zarządu Głównego ZNP przed 10 laty w celu niesienia pomocy kredytowej członkom Związku podejmującym spółdzielcze lub indywidualne budownictwo mieszkaniowe.

Fundusz Pomocy Kredytowej powstał w wysokości 80 mln, ze środków państwowych, SFBSiI oraz oszczędności i rezerw składki członkowskiej. W okresie dziesięciolecia fundusz wzrósł do 280 mln złotych, dzięki pomocy SFBSiI oraz źródłom wewnątrz-związkowym. O jego znaczeniu świadczą wyniki — z usług funduszu, terminowej rotacji, skorzystało dotychczas 40 tys. osób na kwotę przeszło 600 mln złotych.

W niniejszej informacji odpowiadamy na pytania najczęściej kierowane pod adresem Funduszu Pomocy Kredytowej.

Na jakie cele można założyć pożyczkę z Funduszu Pomocy Kredytowej?

Zasady udzielania pożyczek z Funduszu Pomocy Kredytowej ZNP przyjęte przez sekretariat ZG ZNP dnia 1 kwietnia 1974 r. przewidują pożyczki na:

- uzupełnianie wkładu w spółdzielniach mieszkaniowych i w spółdzielczych zrzeszeniach budowy domów jednorodzinnych;
- uzupełnianie wkładu własnego na budowę domu jednorodzinnego lub jego zakup od państwa;
- pokrycie kaucji mieszkaniowej w przypadku otrzymania przydziału mieszkania z zasobów urzędu miejskiego;
- pokrycie opłat obowiązkowych w przypadku zamiany mieszkań;
- przeprowadzenie remontu mieszkania lub domu jednorodzinnego.



FUNDUSZ POMOCY

KREDYTOWEJ ZNP

W szczególnie uzasadnionych sytuacjach z FPK może być udzielona pożyczka także na inne cele (np. wyposażenie mieszkania).

Od czego zależy wysokość pożyczki?

Wysokość pożyczki FPK uzależniona jest głównie od wielkości wkładu własnego pożyczkobiorcy. I tak wysokość pożyczki wynosi:

- na mieszkanie w spółdzielni lokatorskiej połowę wkładu wstępnego;
- na mieszkanie własnościowe lub budowę domu jednorodzinnego 10 proc. wartości mieszkania lub domu;
- na zakup mieszkania od społecznościowego właściciela 10 proc. ceny sprzedażnej domu;
- na remont i modernizację domu jednorodzinnego do 15 tys. zł, a mieszkania do 10 tys. zł (z tym, że tego rodzaju pożyczki mogą być udzielane raz na 10 lat);
- na kaucję mieszkaniową 50 proc. wysokości kaucji;
- na inne cele do 30 tys. złotych.

Jaki jest tok załatwiania wniosku o pożyczkę z FPK?

Wniosek o udzielenie pożyczki mogą składać członkowie ZNP (po rocznym stażu) należący do Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej, wniosek powinien być poparty oświadczeniem spółdzielni mieszkaniowej względnie odpowiednich władz o podjęciu przez pożyczkobiorcę budownictwa mieszkaniowego. Wniosek rozpatruje Prezydium Rady Zakładowej ZNP i podejmuje decyzję, kierując się uzasadnieniem wniosku oraz opinią właściwego ogniska związkowego.

Zaakceptowany wniosek Rada Zakładowa przekazuje komisji d/s pomocy kredytowej, działającej przy odpowiedniej terytorialnie filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZG ZNP.

Komisja d/s pomocy kredytowej sprawdza kompletność wniosku i jego zgodność z zasadami udzielania pożyczek i kierując się hierarchią potrzeb, ustala kolejność realizacji wniosku. O swojej decyzji powiadamia zainteresowanego na piśmie.

Jak następuje realizacja wniosku o pożyczkę?

Po ostatecznym opracowaniu wniosku przez komisję d/s pomocy kredytowej następuje jego realizacja przez odpowiednią filię Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZG ZNP. Filia podpisuje za pożyczkobiorcę umowę, przelewa na odpowiednie konto przyznane środki, powiadamia zakład pracy i Pracowniczą Kasę Zapomogowo-Pożyczkową, przez którą następować będzie spłata pożyczki.

W jakich przypadkach pożyczka winna być natychmiast zwrócona?

- Nie spłacona pożyczka staje się natychmiast wymagalna gdy:
 - pożyczkobiorca samowolnie dwukrotnie zawiesi spłatę;
 - nastąpi rozwiązanie umowy o pracę;
 - pożyczkobiorca sprzeda dom lub mieszkanie, na które otrzymał pożyczkę;
 - nastąpi ustanie członkostwa pożyczkobiorcy w spółdzielni mieszkaniowej na skutek wystąpienia, wykreślenia lub wykluczenia;
 - kredyt został wykorzystany niezgodnie z przeznaczeniem.

Jaki jest okres spłaty pożyczki?

Pożyczka jest spłacana w wyznaczonych umową ratach miesięcznych. Spłacanie winno rozpoczynać się nie później niż w 3 miesiące od daty wypłaty pożyczki. Okres spłaty pożyczki na uzupełnienie wkładu własnego w spółdzielni mieszkaniowej lub pożyczki na budowę domu względnie mieszkania, a także pożyczki na zakup domu lub mieszkania trwa 5 lat. Pozostałe rodzaje pożyczek spłaca się w okresie 3 lat.

Czy pożyczki są oprocentowane?

Pożyczki z Funduszu Pomocy Kredytowej są nieoprocentowane, wymagają jednak poręczenia przez dwóch członków ZNP należących do PKZP.

Czy pożyczkobiorca może korzystać z umorzeń względnie innych form pomocy?

Fundusz Pomocy Kredytowej pochodzi ze środków społecznych; na fundusz ten jest duże zapotrzebowanie społeczne. W odróżnieniu więc od pożyczek z Zakładowego Funduszu Mieszkaniowego, pożyczki z FPK nie podlegają umorzeniu. W szczególnie uzasadnionych przypadkach losowej Prezydium Rady Zakładowej ZNP może:

- 1) zawiesić dwukrotnie spłatę pożyczki na okres do 6 miesięcy (o tym winno powiadomić filię OUPiS oraz Zarząd PKZP);
- 2) wnioskować zawieszenie pożyczki na okres dłuższy;
- 3) wnioskować zmniejszenie raty miesięcznej;
- 4) wnioskować udzielenie zapomogi na pokrycie części zadłużenia.

W trzech ostatnich sprawach decyzje podejmuje Sekretariat ZG ZNP.

Jak należy postąpić w przypadku zmiany miejsca pracy?

W przypadku przeniesienia służbowego na terenie tego samego województwa rozliczenie zadłużenia pożyczkobiorcy winno nastąpić między zainteresowanymi PKZP. Jeśli przeniesienie nastąpiło natomiast na teren innego województwa, rozliczenia zadłużenia dokonują filie Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych.

W przypadku zmiany miejsca pracy i zmiany przynależności związkowej zadłużenie staje się natychmiast w całości zwrotne przez pożyczkobiorcę lub przez jego nową organizację związkową, jeśli ta ostatnia wyrazi na to zgodę. O taką zgodę występuje pożyczkobiorca.

W.

W dniu 12 listopada bieżącego roku odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Nauczycielskiego Klubu Sportowego „Spartakus” w Jeleniej Górze. Stało się ono okazją do podsumowania dotychczasowych osiągnięć, a jednocześnie wytyczenia zadań do dalszej pracy tego jedynego w skali kraju klubu sportowego, o charakterze wychowawczym, pedagogicznym.

NKS „Spartakus”, zajmujący dziś wysoko notowaną pozycję w sporcie kwalifikowanym, przeszedł długą, ale jakże piękną ewolucję. Zaczęło się wszystko przed 11 laty, od rekreacyjno-relaksowych spotkań towarzyskich i rozgrywek w piłkę siatkową oraz koszykową wykładowców Studium Nauczycielskiego i Liceum Pedagogicznego w Jeleniej Górze. Do tych amatorów zabawy z piłką zaczęli stopniowo dołączać nauczyciele z miasta i powiatu, czynnie uprawiający sport w różnych zespołach poza ZNP.

Ten nowy dopływ „sił sportowych” zrodził myśl utworzenia klubu. Inicjatywa została poparta przez ówczesny Oddział Powiatowy ZNP i w dniu 12 lipca 1965 roku odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Nauczycielskiego Klubu Sportowego „Spartakus”, który otrzymał wkrótce osobowość prawną na mocy uchwały PWRN we Wrocławiu.

Powołanie WKS „Spartakus”, z siedzibą w gmachu Studium Nauczycielskiego w Jeleniej Górze spotkało się z bardzo przychylnym stosunkiem miejscowych władz politycznych, administracyjnych, oświatowych i związkowych, które udzieliły nowemu klubowi wszechstronnej pomocy.

W pierwszym roku działalności klub liczył 67 uczestników zgromadzonych w trzech sekcjach sportowych. W trzy lata później skupiał już 223 zawodników zrzeszonych w siedmiu sekcjach. Rekrutowali się oni spośród nauczycieli wychowania fizycznego z miasta i powiatu oraz wykładowców i słuchaczy Studium Nauczycielskiego. Potem zaczęli także zgłaszać się nauczyciele z powiatów: złotoryjskiego, świdnickiego, zgorzeleckiego, bolesławieckiego i kamiennogórskiego. Ten stały dopływ chętnych, utalentowanych sportowców umożliwił systematyczny ilościowy i jakościowy rozwój klubu. Do osiągnięcia coraz lepszych wyników przyczyniała się przede wszystkim starannie dobrana, wysoko kwalifikowana kadra trenersko-instruktorska, licząca w okresie szczytowym 12 osób.

W szeroko rozwijanej działalności NKS „Spartakus” bardzo często wychodził poza swój podstawowy zakres pracy. Pełnił on też w środowisku funkcję organizatora licznych imprez sportowych, przeprowadzał spartakiady szkolne, zakładowe i związkowe. Organizował kursy sędziowskie, urządził obozy i rajdy, umożliwił amatorom sportu — rozgrywki w piłkę siatkową, koszykową i kometkę. W ten sposób NKS „Spartakus” wyzwał, uaktywniał i zaspokajał ambicje sportowe nauczycieli oraz zapewniał im możliwość rekreacji psychofizycznej. Szeroko prowadzona działalność klubu przyczyniała się w znacznym stopniu do popularyzacji i rozwoju sportu wśród nauczycieli oraz młodzieży szkolnej.

Obok tych sukcesów o szerokim zasięgu społecznym „Spartakus” zdobywał coraz lepsze wyniki w sporcie wychowawczym. Obecnie jego sekcja tenisa ziemnego uzyskała awans do drugiej ligi, a sekcja piłki koszykowej znalazła się w lidze międzywojewódzkiej. W swoich zadaniach przyszłościowych wymienione sekcje zamierzają nie tylko utrzymać zdobyte pozycje, lecz jeszcze bardziej umocnić je, nie rezygnując jednocześnie z działalności sportowej wśród nauczycieli i młodzieży. Obydwie sekcje zamierzają również przystąpić z wyjątkową pomocą miejscowym zakładom pracy, pragnąc rozwijać masowo sport amatorski wśród załóg pracowniczych.

Dotychczasowa działalność „Spartakusa”, jego duża popularność w środowisku, ogromna życzliwość i troskliwa opieka miejscowych władz oraz wysoko wykwalifikowana kadra działaczy pozwalają żywić nadzieję, że ambitne plany dalszej pracy zostaną zrealizowane.

To szczególnie pasjonująca lektura. Bo, jakkolwiek czytanie wielkich teoretyków pedagogiki jest konieczne i wielce pożyteczne, to przecież dopiero teksty mądrych, wrażliwych wychowawców — nadających procesom wychowawczym barwę i życie, ukazują w pełni piękno, jakie się nań składa i gorczy... To dopiero one pozwalają widzieć — ostrzej i wyraźniej — głęboki sens pracy nauczyciela, jego wręcz czarodziejską moc rzeźbienia w tym niezwykłym i delikatnym materiale, jakim jest duchowe wnętrze dwunasto- i szesnastolatków.

I właśnie, za pośrednictwem Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych, możemy obcować z takimi relacjami wychowawców — z fragmentami ich pamiętników. Oto — pod redakcją **Kazimierza Wojciechowskiego** — ukazały się najlepsze prace, które nadesłano na konkurs zorganizowany — przez Zarząd Główny ZNP, Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Telewizję Polską — z okazji 200-lecia utworzenia Komisji Edukacji Narodowej.

Tomik nosi tytuł „**Z pamiętnika wychowawcy**”, bo pod takim właśnie hasłem ogłoszono konkurs, którego celem było zebranie materiałów obrazujących twórczą pracę nauczycieli i wychowawców nad kształtowaniem świadomości, poglądów, przekonań oraz obywatelskich i patriotycznych uczuć i postaw moralnych dzieci i młodzieży. „Treść pracy konkursowej — podkreślili organizatorzy — powinna być oparta na konkretnych przykładach działalności wychowawczej — zarówno w szkole, jak i w innych placówkach oświatowo-wychowawczych, w zakładach opiekuńczych, w organizacjach młodzieżowych i społecznych. Chodzi o wywołanie i opis najciekawszych przykładów pracy wychowawczej: i tych zakończonych powodzeniem, i tych, które z określonych powodów nie powiodły się”.

I organizatorzy nie zawiedli się w swych oczekiwaniach. Konkurs wzbudził olbrzymie zainteresowanie, napłynęło nań blisko 900 prac. Sąd konkursowy, któremu przewodził prof. dr **Janusz Groszkowski**, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, miał więc nie lada orzech do zgryzienia z wyborem laureatów. Ostatecznie przyznano 11 nagród głównych, 9 — specjalnych oraz 52 wyróżnienia.

Jak podkreśla we wstępie Ka-

zimierz Wojciechowski — wszystkie nagrodzone i wyróżnione prace zasłużyły, jeśli nie w całości, to przynajmniej we fragmentach, na opublikowanie. Ale wymagałoby to wydania książki o objętości ponad 1500 stron...

Trzeba więc było wybierać. Zdecydowano się na 13 prac, które — jak czytamy również we wstępie — są najbardziej typowe i obrazują działalność wychowawczą przede wszystkim w tych placówkach, z których napłynęło najwięcej opracowań, tzn. w

WARTO PRZECZYTAĆ

„WIĘCEJ WE MNIE NIEPOKOJU NIŻ RADOŚCI...”

szkołach podstawowych, liceach ogólnokształcących, w szkołach zawodowych, w domach dziecka i zakładach wychowawczych.

Tyle — być może nieco zaobszernych, ale chyba koniecznych — informacji na temat genezy prezentowanego zbioru. Jak wygląda on sam? Jakie wrażenia i refleksje budzą poszczególne prace?

Przede wszystkim takie, jakimi podzieliłam się już w zasadzie na samym początku, ale które chciałabym jeszcze mocniej zaakcentować, bo odnoszę wrażenie, że ostatnio czasem o tym zapominamy: otóż fragmenty pamiętników w owym zbiorze ukazują w pełnym świetle i w całej gamie barw i odcieni — wyjątkowość i niezwykłość pracy nauczyciela, przekonują, że wpływ nauczyciela — oczywiście, mądrego i taktownego — na osobowość młodych jest wciąż, mimo rozszerzającego się przecież tak bardzo środowiska wychowawczego, przeogromny.

W tomiku znalazły się prace o bardzo różnym charakterze i poziomie, bardzo różnych autorów. A owa „różność” dotyczy nie tylko specjalności piszącego czy też typu placówki, w jakiej dzieje się „akcja” — wiąże się ona, rzecz

jasna, w równym stopniu z osobowością autora.

Oto bardzo optymistyczne wspomnienie **Edwarda Osucha** („Wierzyłem w człowieka”) o arcypomysłowych inicjatywach i poczynaniach dziecięcego samorządu podwórkowego.

Oto kreślony twardo, po męsku, obraz pracy z grupą tzw. trudnych chłopców — pióra **Stanisława Filipowicza** pod (nieoczekiwanie) poetyckim tytułem „Piasek z dioni”.

Oto rzecz o entuzjazmie, odwadze i pedagogicznej intuicji młodego nauczyciela — w relacji **Witolda Lasoty** nosząca niezbyt chyba fortunny tytuł — „O szkole wiejska...”.

Oto przedstawiona skromnie i po prostu, bez egzaltacji i patosu, historia **Irenki**, której rodzice zginęli w Oświęcimiu — w ujęciu **Czesława Palińskiego** („Dziecko Oświęcimia”).

Ciekawa opowieść o pracy wychowawczej w wojsku — w relacji **Witolda Lisowskiego** („Moi chłopcy”); ujmująca historia resocjalizacji chłopca w zakładzie wychowawczym pióra **Józefa Chaby** („Byłem uczniem Marii Grzegorzewskiej”); interesujące relacje **Krystyny Chmielewskiej** („Wizna — polskie Termopile”) i **Bronisławy Tubielewicz** („Od 1946 roku — w Wielborku”) o poczynaniach w zakresie wychowania patriotycznego...

I praca, która wywarła na mnie szczególne wrażenie: niezwykle subtelny, kreślony jak gdyby pastelami, pełen ciepła i mądrości, szkic **Marii Oberc** z Warszawy, która mogłaby chyba powiedzieć: przecież uczyniłam wszystko, co

w mej mocy, cóż jeszcze mogłam zrobić, a jednak stwierdza z goryczą: „Za co miał mi być wdzięczny? (...) Tyle błędów popełniałam...”.

Imponujące jest to wyznanie, bo przecież nie wszystkich nas stać na taką samoocenę. A tymczasem właśnie ona — krytyczne i dogłębne analizowanie własnego postępowania — stanowi chyba jeden z głównych warunków należytego uprawiania tego pięknego zawodu (choć może w kontekście omawianego tomiku należałoby raczej napisać: powołania).

Dlatego też z taką satysfakcją czyta się w omawianej edycji przede wszystkim te prace, których autorzy dzielą się swym niepokojem, swymi uporczywymi wątpliwościami...

Ot, na przykład **Tadeusz Kurczyna**, który ma na swym koncie imponujące osiągnięcia, a przecież pisze: „Wyznam od razu, że więcej we mnie niepokojów niż radości, obaw niż łatwego optymizmu”. I inne jego wyznanie: „Wiem, że mam niemałe osiągnięcia, ale czy to mnie może zadowolić? Czy to wystarczy? Widzę ostro swoje braki, całą swą powierzchowność, niedostatki mojego działania, nieumiejętność dotarcia do ucznia, dogłębnego i wszechstronnego, skutecznego oddziaływania na jego intelekt, wyobraźnię, emocje...”.

I właśnie to — ów twórczy niepokój jest faktem równie optymistycznym, jak i liczne osiągnięcia, o których mówią zamieszczone w tomiku prace.

I dlatego edycja ta wydaje mi się godnym — choć może nieco spóźnionym i szkoda, że w tak skromnej szacie graficznej — uczczeniem rocznicy Komisji Edukacji Narodowej.

Tym bardziej, iż — jak słusznie podkreśla we wstępie **Kazimierz Wojciechowski** — z chwilą zakończenia obchodów nie zakończyły się nasze obowiązki w zakresie upowszechniania wielkich tradycji i idei, które zapoczątkowała Komisja.

HENRYKA WITALEWSKA

*) Z pamiętnika wychowawcy. Praca zbiorowa pod red. **Kazimierza Wojciechowskiego**. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976, str. 291; cena 39 zł.

Mistrzostwo w zawodzie nauczycielskim osiągają podobno tylko poniekąd i to dopiero po wielu latach pracy, wzorowej przykładowej, ukierunkowanej twórczo. Wybitni pedagodzy źródeł swego powodzenia dopatrują się przede wszystkim w początkach swojej kariery, w udanym starciu zawodowym.

Potwierdza to nauka, stąd też tak dużą wagę przywiązuje się do okresu adaptacji zawodowej młodych nauczycieli.

W zasadzie pierwsze kontakty nauczycieli z zawodem zaczynają się na uczelni, w czasie praktyk pedagogicznych. Praktyka i pierwsze zetknięcie ze szkołą, z dziećmi, z gronem nauczycielskim, pozostawia często ślady na całe życie, nastawia pozytywnie lub zniechęca do przyszłego zawodu. Dlatego właśnie praktyka powinna być organizowana ze szczególną starannością, z troską o to, aby kandydat na pedagoga wyniósł z niej maksymalne korzyści. Czy tak jest w istocie, czy zakłady kształcenia nauczycieli wykorzystują tę szansę dla kształtowania pożądanej sylwetki młodego pedagoga, co praktyki dają samym studentom?

Ten, o kapitalnym znaczeniu, temat podnosi na łamach „**Nauczyciela i Wychowania**” (nr 5/76) **Maria Jakowicka** w artykule pt. „Praktyki pedagogiczne w systemie studiów wyższych”. Autorka nie wyczerpuje wprawdzie całego złożonego problemu, poddaje jednak pod rozwagę kilka kwestii niezwykle interesujących i jak najbardziej na czasie. Wokół praktyk narodziło bowiem wiele mitów i warto byłoby je obalać, nie czekając na zmiany w całym systemie kształcenia nauczycieli. To, co proponuje autorka, wydaje się i słuszne, i jak najbardziej realne. Jeden z fragmentów przytaczam w całości:

„Wydaje się — pisze **M. Jakowicka** — że w zakresie przygotowania nauczycieli specjalistów przedmiotowych brak form praktyk, które umożliwiłyby systematyczne wprowadzanie w różne

CZEMU SŁUŻĄ PRAKTYKI PEDAGOGICZNE?

aspekty funkcjonowania szkoły jako instytucji, jej wewnętrznej struktury, struktury środowiska i współdziałania z nim. Rozwiązaniem kwestii byłoby wprowadzenie praktyki jako przedmiotu o wymiarze rocznym po dwie godziny ćwiczeń tygodniowo. Doświadczenia oraz wyniki badań sondażowych wykazują wysoką skuteczność takiego usytuowania praktyk, by stopniowo, kolejno, w odpowiednim przedziale czasowym wprowadzić w problemy wprowadzenia w problematykę szkoły można znacznie zwiększyć efektywność kolejnych praktyk ciągłych. Poza tym w dalszym ciągu w ocenach funkcjonowania szkoły i nauczyciela podkreśla się niższy poziom przygotowania i działalności w zakresie pracy wychowawczej. Przygotowanie do tego zakresu pracy jest trudniejsze niż do zajęć typu dydaktycznego, natomiast w kształceniu nauczycieli brak odpowiedniego usytuowania”.

Spostrzeżenie nadzwyczaj trafne. Dotychczas w kształceniu pedagogów wciąż nie docenia się faktu, iż nauczyciel w obecnej i przyszłej szkole ma być przede wszystkim organizatorem procesu kształcenia i wychowania. Ma zatem nie tylko przekazywać wiedzę, lecz tworzyć warunki, w których uczniowie zdobywaliby ją w sposób możliwie samodzielny, pod kierunkiem nauczyciela-wychowawcy. Organizować warunki sprzyjające kształtowaniu właściwych postaw, kontrolować przebieg tego procesu, zmieniać formy i metody pracy — to zadanie nauczyciela w obecnej szkole. A u-

miejscowości organizowania trzeba uczyć kandydatów na pedagogów jeszcze w uczelni, także w trakcie praktycznego działania.

I drugi kapitalny problem podjęty we wspomnianym artykule: rola opiekunów praktyk. Tutaj również daje o sobie znać zainteresowanie dydaktyką, prowadzeniem lekcji. Efekty pracy studenta w tym zakresie łatwiej sprawdzić, zmierzyć i ocenić. Opiekunowie — pisze **M. Jakowicka** — udzielają studentom pomocy głównie w odniesieniu do zajęć dydaktycznych, mniej natomiast interesują ich działalność wychowawczą, praca z organizacjami młodzieżowymi i praca pozalekcyjna. Pomoc studentom w tej dziedzinie ogranicza się raczej do informacji o zespołach dziecięcych i planach pracy, nie omawia się zaś sposobów działania, stosowania wiedzy w praktyce.

Dominujące treści, omawiane przez opiekunów ze studentami, to: analiza celów lekcji, dyskusja o doborze literatury, dokonywanie krótkich charakterystyk uczniów, zapoznanie z planami pracy organizacji młodzieżowych, kółek przedmiotowych. I to wszystko. A studenci oczekują pomocy wszechstronnej (o czym piszą w ankietach), we wszystkich zakresach działania, zgodnie z teoretycznymi założeniami. Tyle, że najczęściej oczekiwania te nie zostają spełnione.

Dlaczego? Zapewne wpływa na to również ograniczona ilość czasu, którego nie starcza na obserwację i analizę działalności wychowawczej, wymagającej wnikliwej uwagi. Ale nie bez winy są też sami opiekunowie. W grę

wchodzi pewne nawyki, przyzwyczajenia, skłonność do zawierania stereotypów. A tradycja jest, niestety, taka, że — jak to potwierdziły badania **M. Jakowickiej** — ćwiczy się kandydatów na nauczycieli w prowadzeniu lekcji, a cała reszta ma przyjść sama. Dobrze więc, że autorka ten niedoceniony wciąż problem podnosi; korzystając z jej sugestii, warto chyba to i owo w przebiegu praktyki pedagogicznej zmienić i to jeszcze w tym roku.

Przy okazji takich zmian należałoby korzystać z doświadczeń innych krajów. Właśnie w „**Ruchu Pedagogicznym**” (nr 5/76) ukazał się artykuł, poświęcony kształceniu nauczycieli klas początkowych w ZSRR. Autor, **Maciej Świątek**, wiele uwagi poświęca w nim problemowi praktycznego przygotowania kandydatów na pedagogów w Związku Radzieckim. Sprzyja temu podjęta pod koniec lat pięćdziesiątych gruntowna reforma planów i programów kształcenia nauczycieli. Stworzyła ona szansę zbliżenia do praktyki szkolnej w całym systemie przygotowania do zawodu.

Autor nie ogranicza się, oczywiście, tylko do tej kwestii, artykuł zawiera wiele cennych informacji o radzieckim systemie kształcenia nauczycieli klas młodszych i zmianach, których w ostatnim czasie dokonano właśnie w tym cyklu kształcenia. Z tego więc względu artykuł **M. Świątka** wart jest dokładnego przestudiowania. Problem przygotowania kadry nauczającej dla klas młodszych jest i u nas niezwykle aktualny. I choć mamy już nakreśloną dość jasną wizję profilu kształcenia nauczycieli klas I-III — to przecież wiedzy na ten temat nigdy za dużo.

Polecam ten artykuł także studiującym nauczycielom; ciągle bowiem brak u nas rzetelnej aktualnej informacji o szkolnictwie w innych krajach, jest więc okazją odświeżyć wiedzę z tej dziedziny.

LEKTOR

Głos wyjasnia

Jeszcze raz o opłaceniu kaucji za mieszkania przydzielone nauczycielom uprawnionym do bezpłatnego mieszkania na podstawie art. 43 Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela w miastach liczących powyżej 2000 mieszkańców.

W związku z licznymi interwencjami nauczycieli w powyższej sprawie Ministerstwo Oświaty i Wychowania w porozumieniu z Ministerstwem Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, w piśmie z dnia 5 listopada 1976 roku nr EO-22-1612/4/G/76 wyjaśniło, co następuje:

„Stosownie do postanowień § 3 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 marca 1975 roku w sprawie pobierania od najemców lokali mieszkalnych kaucji zabezpieczającej utrzymanie lokali w należytym stanie (Dziennik Ustaw nr 8, poz. 43) od kaucji zwolnione są lokale wynajmowane nauczycielom zatrudnionym na terenie wsi oraz miast liczących do 2000 mieszkańców. Z treści powyższego przepisu wynika, że o zwolnieniu nauczycieli, otrzymujących mieszkania, od obowiązku opłacania

kaucji nie decyduje tylko lokalizacja przydzielonego mieszkania, ale również i przede wszystkim miejsce zatrudnienia nauczyciela i jego uprawnienia wynikające z postanowień Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela. W związku z powyższym, rozstrzygając o uprawnieniach nauczyciela, wynikających z postanowień powołanego wyżej § 3 ust. 1, pkt 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 marca 1975 roku, należy mieć na względzie również postanowienia art. 43 Karty.

Oznacza to, że od obowiązku opłacania kaucji może być zwolniony również nauczyciel, który otrzymał lokal mieszkalny w mieście powyżej 2000 mieszkańców, jeżeli:

— przydział mieszkania w mieście jest formą realizacji prawa do bezpłatnego mieszkania;

— nauczyciel nie płacił kaucji lub wkładu mieszkaniowego za lokal dotychczas zajmowany.

Nie pobiera się kaucji również za mieszkania przydzielone współmałżonkowi nauczyciela uprawnionego do bezpłatnego mieszkania na podstawie art. 43 ust. 1 Karty. W tej kwestii wypowiedział się Ministerstwo Oświaty i Wychowania w piśmie z dnia 4 marca 1976 roku, nr EO-22-1612/2/G/75. Stanowisko Ministerstwa Oświaty i Wychowania zostało potwierdzone w piśmie Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z dnia 24 listopada 1975 roku, nr GM-2/7122-56/75.

Czy nauczyciele otrzymujący mieszkania funkcyjne (dawniej służbowe) w miastach powyżej 2000 mieszkańców powinni wpłacać kaucję zabezpieczającą utrzymanie lokali w należytym stanie?

Pracownicy wymienieni w zarządzeniu ministra oświaty i wychowania z dnia 4 grudnia 1974 roku w sprawie ustalenia stanowisk, których zajmowanie wymaga przydziału mieszkania funkcyjnego (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Wychowania nr 1, poz. 1 z 1975 roku), którzy otrzymali mieszkania funkcyjne po dniu 1 kwietnia 1975 roku, zgodnie z postanowieniami zawartymi w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 7 marca 1975 roku w sprawie pobierania od najemców lokali mieszkalnych kaucji zabezpieczającej utrzymanie lokali w należytym stanie (Dziennik Ustaw nr 8, poz. 43) i którzy zatrudnieni są w miastach liczących powyżej 2000 mieszkańców, zwolnieni są z obowiązku wpłacania kaucji mieszkaniowej w oparciu o postanowienia §3, ust. 1, pkt. 3 tego rozporządzenia.

Jednocześnie informujemy, że wyżej wymienieni pracownicy nie są zwolnieni z obowiązku wpłaty kaucji, jeżeli wpłacili kaucję lub wkład mieszkaniowy za lokal zajmowany przed zajęciem mieszkania funkcyjnego. W tych przypadkach kaucja lub wkład mieszkaniowy uiszczony za lokal opróżniany są zaliczane na poczet należnej kau-

cji za lokal wynajmowany. Podstawa: § 3, ust. 2 cytowanego wyżej rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 marca 1975 roku.

Również pracownik przenoszony służbowo do innej miejscowości, w której otrzymuje mieszkanie funkcyjne, zwolniony jest z obowiązku wpłacenia kaucji tylko w tym przypadku, jeśli pozostawił do dyspozycji administracji państwowej lub zakładu pracy dotychczas zajmowane mieszkanie, za które nie wpłacił kaucji mieszkaniowej lub wkładu mieszkaniowego.

Ze sprawą kaucji łączy się również koszt nabycia i instalowania urządzeń kąpielowych.

Z rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 marca 1975 roku wynika, że:

— nauczyciele zasiadający w miastach liczących powyżej 2000 mieszkańców zwolnieni są z obowiązku ponoszenia kosztów nabycia i instalacji urządzeń kąpielowych w oparciu o postanowienia § 9, ust. 2;

— nauczyciele zatrudnieni na terenie wsi lub miast do 2000 mieszkańców i zasiadający w miastach na tym terenie nie płać kosztu nabycia i instalacji urządzeń kąpielowych, w oparciu o postanowienia § 9, ust. 4

Informacja powyższa opracowana jest na podstawie wyjaśnień Ministerstwa Oświaty i Wychowania zawartych w piśmie z lutego 1976 roku, nr DK2-1612-255/75.

Zmarli

W dniu 29 sierpnia 1976 roku zmarł kol. PAWEŁ PIOTR ROGULSKI, wieloletni prezes Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Płocku, przewodniczący Sądu Koleżeńskiego, kierownik szkół podstawowych w Łęgu i Radzanowie w powiecie płockim, radny Gminnej, Powiatowej, a następnie Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Z Jego inicjatywy wybudowano w Radzanowie Dom Nauczyciela, Dom Kultury i gmach szkolny oraz zbudowano drogi bite i zelektryfikowano wiad.

W 1931 roku, będąc członkiem Polskiego Związku Zachodniego, prowadził akcje odczytowe o prawach Polaków do Śląska, Warmii i Mazur, a w 1937 roku był uczestnikiem strajku szkolnego.

W latach 1940-1945 aresztowany przez hitlerowców przebywał kolejno w obozach w Działdowie, Dachau i Mauthausen.

Za wybitne osiągnięcia w pracy zawodowej oraz działalność społeczną odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz innymi odznaczeniami państwowymi i społecznymi. Odszedł od nas wybitny działacz związkowy, oświatowy, społeczny, nieodżałowany Kolega i zasłużony pedagog.

Pozostał w naszych sercach na zawsze jako wzór godny naśladowania.

Cześć Jego pamięci! Koleżanki i Koledzy

Dnia 28 sierpnia 1976 roku zmarła kol. STANISŁAWA MARZEC. Przez dziewięć lat pracowała jako nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 2 w Gubinie, gmina Krosno Odrzańskie, a ostatnio w Szkole Podstawowej nr 189 w Warszawie. W Zmarłej straciłmy wy-

bitnego pedagoga oraz nieodżałowaną koleżankę.

Cześć Jej pamięci! Koleżanki i Koledzy ze Szkoły Podstawowej nr 189 w Warszawie

Dnia 6 października 1976 roku zmarł emerytowany wybitny pedagog Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Bydgoszczy kol. MATEUSZ BALCEROWICZ. Położył on wielkie zasługi w organizacji i rozwoju szkolnictwa, zwłaszcza szkolnictwa zawodowego. W latach 1932-1939 pracował w szkolnictwie ogólnokształcącym — kolejno w Krynii, Nakieli i Chelmży. W okresie okupacji hitlerowskiej był jednym z organizatorów tajnego nauczania na terenie Generalnej Guberni. Cały okres powojenny związany był ze szkolnictwem zawodowym. Wybitne zasługi położył dla Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Bydgoszczy, będąc od 1946 roku aż do 1968 r. organizatorem i wieloletnim kierownikiem internatu szkolnego. Kol. Mateusz Balcerowicz był pracownikiem całym sercem oddanym sprawie wychowania i kształcenia młodzieży. Dowodem wysokiej oceny Jego zasług są nadane mu odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Medal „Za Warszawę 1939-1945”, Krzyż Partyzancki.

Cześć Jego pamięci!

Dnia 10 października 1976 r. zmarła kol. JANINA STARZYKOWA, długoletnia, zasłużona nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego w Brzesku. Była wybitną nauczycielką i wychowawczynią, dobrze rozumiejącą młodzież, przez nią szczerze kochana i szanowana. Z głębokim żalem pogrzebaliśmy ją na zawsze koleżanki i koledzy dla których była uosobieniem szlachetności, skromności, ludzkiej życzliwości i wysokiej kultury.

Cześć Jej Pamięci! Rada Zakładowa ZNP w Brzesku

Strach Królówi

W dzisiejszym numerze publikujemy dalsze partie rozegrane w Szachowych Mistrzostwach ZNP na rok 1976 w Szczecinie.

K. Kowal — W. Muza

Partia angielska

- 1. c4 c5 2. Sc3 Sf6 3. Sf3 g6 4. g3 Gg7 5. Gg2 O-O 6. O-O Sc6 7. d3 d6 8. Wb1 Gd7 9. Gd2 a6 10. e4 Wb8 11. a3 b5 12. cb5: ab5: 13. Se2 b4 14. ab3: Sb4: 15. Gc3 e5 16. Se1 Ge6 17. Sg5 Gc8 18. Sf3 Ga6 19. Hd2 Sc8 20. Wa1 Sc7 21. Se1 Gc8 22. Sc2 Sc2: 23. Hc2: Sb5 24. Sb3 Gc6 25. Sd2 f5 26. Gh3 Hd7 27. Wa6 f4 28. Gg2 Gg4 29. f3 Ge6 30.

- g4 Hf7 31. Wfa1 Wf6 32. Gf1 Gf3 33. Wba5 He7 34. Ha4 Hd7 35. h3 Hb7 36. Se4 Ge7 37. Ge1 Kf7 38. Wb1 Kf6 39. h4 h6 40. Kg2 Hd7 41. Sa3 Sa3: 42. Hd7: Gd7: 43. Wa3: Wc7 44. Gc3 Wcb7 45. Ge2 Kf7 46. Wh1 Gc6 47. h5 g5 48. Wha1 Ke6 49. Wa7 Gd8 50. Wb7: Gb7: 51. Gd1 Gb6 52. Gb3+ Kc7 53. Ge4 Gc6 54. Wa6 Kc7 55. Wa2 Gb5 56. Kf1 Gc6 57. Ke2 Wd8 58. Ga5 Ga5: 59. Wa5: Wa8 60. Wa8 Ga8: 61. Kd2 Kb6 62. Kc3 Gc6 63. b4 Ga4 64. Gb3 cb4+: 65. Kb4: Gb3: 66. Kb3: Kc5 67. Kc3 d5 68. Ke2 de4: 69. de4: Ke4 70. Kd2 Kd4 71. Ke2 i jednocześnie białe poddały się.

St. Mierzejewski — S. Bieliński

Obrońca sycylijska

- 1. e4 c5 2. Sf3 Sc6 3. d4 cd4: Sd4: a6 5. c4 e6 6. Sc3 Hc7 7. Gc3 Sf6 8. Wc1 Gb4 9. Hc2 Gc3+: 10. bc3: Se5 11. Gf4 Sf3+ 12. Sf3: Hf3: 13. Gd3 O-O 14. O-O d5 15. ed5: ed5: 16. ed5: Gd4 17. Wd1 Gf3: 18. gf3: We8 19. Ge4 We5

- 20. Wd4 Wg5+ 21. Kf1 Se4: 22. We4: Hf3: 23. c4 Hg2+ 24. Ke1 Hb2: 25. He2 Wg1+ 26. Kd2 Wf8 27. We1: Hg1: 28. d6 Hg5+ 29. He3 Ha5+ 30. Ke1 Ha2: 31. Hd4 Ha4+ 32. Kd2 g6 33. We7 Ha5+ 34. Ke2 Hd8 35. He8 Hc8 36. c5 Hg4+ 37. Ke3 Wd8 38. We8+ We8: 39. He8: Kg7 40. He5+ f6 41. He7+ Kg3 42. Hd8+ Kf7 43. Hc7+ Kf8 44. Hb8+ Kg7 45. Hb7: Kh6 46. d7 Hc6+ 47. Kd4 He5+ 48. Kc4 Hc4+ 49. Kc3 Hd1+ 50. Kd3 Hf1+ 51. Kc3 He1+ 52. Kc3 Hf1+ 53. Kc2 Hf2+: 54. Kb1 He1+ 55. Ka2 Hd2+ 56. Kb3 Hd1+ 57. Kc4 Hc2+ 58. Kd5 Hg2+ 59. Kd6 Hf7: 60. d1H Hf3 61. c3 Hf4+ 62. Kd7 Hf5+ 63. Ke7 a5 64. Hd2+ g5 65. Hb2+ Ke6 66. Hb2 Hf4+ 67. Kb7 Hf3 68. Kb6 Hc3+ 69. Ka6 He4 70. Hb7 a4 71. c7 Hc4+ 72. Kb8 He5 remis.

W następnych numerach „Głosu Nauczycielskiego” będziemy kolejno publikować wyniki finału II Turnieju i półfinałów III Turnieju ZNP.

Pod redakcją BOGDANA KUSIŃSKIEGO

DO UCZESTNIKÓW STRAJKU NAUCZYCIELSKIEGO W 1937 ROKU

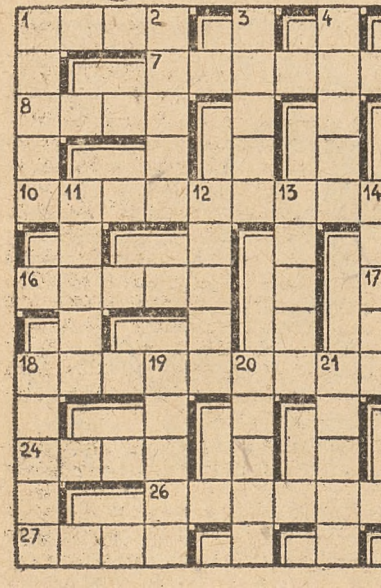
W roku przyszłym przypada 40 rocznica strajku nauczycielskiego w 1937 roku. Komisja Historyczna Oddziału Warszawskiego ZG ZNP przystępuje z tej okazji do opracowania dziejów tego strajku w Stolicy i na terenie ówczesnego województwa warszawskiego. W związku z tym prosimy

wszystkich uczestników, a zwłaszcza organizatorów strajku w Warszawie i w b. województwie warszawskim, o nadsyłanie informacji i wspomnień z przebiegu strajku w swoim mieście, powiecie, gminie czy szkole, pod adresem: Oddział Zarządu Głównego ZNP w Warszawie, ul. Spasowskiego 1/3 00-339 Warszawa,

Komisja Historyczna — w terminie do 1 lutego 1977 roku. Koledzy, którzy wcześniej nadesłali swój adres, mogą — na życzenie — otrzymać ankietę ułatwiającą napisanie wspomnień.

Komisja Historyczna Oddziału ZG ZNP w Warszawie

KRZYŻÓWKA NR 21



POZIOMO: 1) np. nerpa, 5) Thomas..., jeden z najwybitniejszych pisarzy współczesnych, autor „Doktora Fausta”, 7) zapaś, 8) wzięta karciana, 9) bohater tragedii Szekspira, symbol ojca skrzywdzonego przez dzieci, 10) starania czynione z myślą o czymś, co ma nastąpić, 16) wielka ilość czegoś, 17) np. gasienica lub pędrak, 18) jest nią nauczycielka, przedszkolanka itp., 24) może być maratoński, 25) nie dla cepry, 26) przeciwieństwo anekumeny, 27) waluta Iranu, 28) roślinny symbol staropanieństwa.

PIONOWO: 1) wyskoczył z konopii, 2) poeta węgierski znany z przekładów Szekspira i Arystofanesa (1817-1882), 3) nie marszcz go, 4) z nasion tej trawy wyrabia się kaszę jaglaną, 5) śláz, 6) jezioro na Pol. Mazurskim; rezerwat ptaactwa wodnego, 11) gra piłką owalną, 12) klepisko w stodole, tok, 13) cieplica, 14) część składowa walcarci, 15) imię pisarza amerykańskiego, autora powieści „Młode lwy”, 18) Carl Maria... kompozytor niemiecki, 19) filozof niemiecki, główny przedstawiciel idealizmu obiektywnego, 20) najmniejszy drobnoustrój, 21) nie kupuj w nim kota, 22) np. Blg Ben, 23) jedna z najpopularniejszych bogiń Egiptu; siostra i małżonka Ozyrysa.

Rozwiązania prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych pod adresem redakcji. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań zostaną rozlosowane nagrody książkowe, które wyślemy pocztą.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 20

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrody książkowe otrzymują następujący kol. kol.: Michał Łozowski — Pakosze, Jadwiga Jagiello — Stębark, Andrzej Szarek — Lubawa, Wacław Kowalczyk — Ursynów, Urszula Kamprawska — Wrocław.

SPROSTOWANIE

Do notatki zamieszczonej w 46 numerze „Głosu” pt. „Nauczyciele mojego życia” wkraśli się błąd. Jedną z wyróżnionych w konkursie zorganizowanym przez „Zielony Sztefard” jest Wiesława Gańko (a nie Wiesława Gańko, jak napisaliśmy) z Warszawy.

Za pomyłkę serdecznie przepraszamy koleżankę Gańko i Czytelników.

UWAGA SZKOŁY!

Do sadzenia jesiennego polecamy krzewy róż, wielkokwiatowe oraz rabatowe (dekoracyjne-pollanty) nadające się do ukwiecania terenów szkolnych, zakładania rabat, upiększania ogródków (powtarzają kwitnienie), kwitujące do mrozów. Wysyłamy najmniej 10 szt. wraz z instrukcją sadzenia i pielęgnacji, rachunkiem nabycia — za zaliczeniem pocztowym. I wybór w cenie 25 zł, za sztukę.

Zamówienia przyjmujemy na piśmie. Plantacja Krzewów Ozdobnych i Róż, 29-100 Włoszczowa, ul. Jędrzejowska 56, woj. kieleckie, telefon 350.

DYREKCJA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W BIALOBRZEGACH RADOMSKICH

zatrudni od zaraz nauczyciela fizyki. Mieszkanie rodzinne zapewniamy. Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: Dyrekcja Liceum Ogólnokształcącego, 26-800 Białobrzegi, tel. 664.

„GŁOS NAUCZYCIELSKI”. Adres redakcji: 09-389 Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefony: 26-10-11, 26-34-20, 27-66-30. Redaguje zespół. Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11 wew. 32 lub 89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 23 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 5 zł za wyraz. Prenumeratę na kraj przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele — w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i cały rok następny; do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty kwartalnej wynosi zł 26.—, półrocznej wynosi zł 52.—, rocznej wynosi zł 104.—. Jednostki gospodarki społecznej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Zakłady pracy i instytucje w miejscowościach, w których nie ma oddziałów RSW oraz prenumeratę indywidualnie zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zniżką wysyła się granicę, która jest o 50 proc. droższa od ceny prenumeraty krajowej, przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-955 Warszawa, konto PKO nr 1531-71, w terminach podanych dla prenumeraty krajowej. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych na uprzednie pisemne zamówienia prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28. Nie zamówionych artykułów, zdjęć, redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” 02-017 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86. Nr indeksu 39923. Zam. 3562. J-33.

Kto ma rację?

Nauczycielka geografii, pani U. prosiła szefa o zniżkę godzin z tytułu studiów zaocznych. Oceny miała takie (oraz warunki życiowe), że zniżkę można było przyznać, ale można było też nie przyznać.

Dyrektor ma dobre serce i dał się przekonać, ale jednocześnie dręczyło go sumienie, bo do pełnej obsady kadrowej brakowało w szkole trzech nauczycieli. Więc w imię interesu szkoły nie powinien był tej zniżki dać. Zwyczajnie — nie ma możliwości. Jednak naciski kolegów, upór nauczycielki, ciągłe prośby — sprawiły, że szef się ugiął i zniżkę pani U. dał.

Wybrał wyjście salomonowe: nie mógł nijak dać sześciu godzin, dał więc cztery. Cóż, ostatecznie to też dużo. Przyrzekł, załatwił. Lecz pani U. nie zadowolili. Robiła mu wymówki, że przecież prosiła o sześć godzin, więc to co dostała, jej nie urządzi.

★

Pani O. nie była zadowolona z tygodniowego rozkładu zajęć. Prosiła o korektę. Szło jej o zlikwidowanie dwóch „okienek”. Tłumaczyła, że to dla niej strata czasu. Nie przyjmowała argumentacji, że w ten sposób zaszkodzi się innym nauczycielom, że 2

godziny matematyki musiałyby się przesunąć na ostatnią lekcję.

Dyrektor poszedł na kompromis, „okienka” zniknęły. Pani O. jednak zgłosiła i teraz pretensje. Dlaczego jej wypadły zajęcia dwa razy w tygodniu od godziny dziewiątej? Przez to musi w te dni o godzinę później kończyć zajęcia.

Szef, człowiek dobronudny, jeszcze raz ustąpił, „okienka” wyszły u kogoś innego i zostały przyjęte bez protestu („Poczytam sobie coś w tym czasie, przejrzę zeszyty”). Koleżanka O., gdy się wydawało, iż nareszcie wszystko w porządku, po trzech dniach wróciła do swoich narzekań.

Wyjaśniła, że znów ją „zrobiło w konia” — jej biologię powinny przecieżyć być w środku dni lekcyjnych, na drugiej, trzeciej, czwartej godzinie, a tyle godzin ma rano od razu i na piątej, szóstej lekcji. Krzywi się. Nie tak sobie załatwienie sprawy wyobrażała.

★

Kolega M. nie dawał dyrektorowi spokoju z powodu swojego mieszkania. Na zebraniach, na radach pedagogicznych, gdzie się dało, powtarzał ciągle, że on tak dalej mieszkać nie może, ma przecież troje dzieci i że dwa pokoje z kuchnią to za mało, i te piece kaflowe.

Pomieszczenie mieszkalne nie-
złe, suche, choć na pewno nie idealne. Inni koledzy z tej samej szkoły nie mieszkali lepiej, a niektórzy w gorszych nawet warunkach. Ale że w nowym bloku nauczycielskim były jeszcze dwa mieszkania wolne dla oczekiwanej specjalistycznej kadry, dyrektor dał się uprosić i kolektywnie mieszkanie przydzielono niezadowolonemu koledze.

I co? Dyrektor zagryza teraz wargi. Myślał, że postąpił po ludzku. Niestety. Kolega M. nadal złorzeczy, bo jemu wygodniej byłoby wziąć takie samo mieszkanie, w tym samym bloku, lecz na parterze, a nie na piętrze. Chodzi nadąsany, a szef czuje się przy nim jak dawniej, przed zamianą mieszkania, a chciał dobrze...

★

Dyrektor R. zaczyna narzekać na ludzką niewdzięczność. Zastanawia się coraz częściej, czy słusznie postępuje. Zawsze starał się maksymalnie, by czyjeś próbie uczynić zadość. Wykorzystywał wszelkie swoje wpływy, żeby komuś sprawę załatwić.

Cieszył się, jeżeli nawet w części, w połowie problem rozwiązał, albo jeśli wskazał komuś drogę do zakończenia kwestii. Nie czekał — obojętne mu było — na proste „dziękuję”. A jednak nie ma satysfakcji, martwi się.

Inny kolega, dyrektor W., nie jest taki miękki, nie zawsze okazuje dobre serce; postępuje zgodnie z poczuciem odpowiedzialności za kierowanie szkołą. Idzie pracownikom na rękę wtedy, gdy nie cierpi na tym dobro szkoły. Uważa, że indywidualne życzenia nauczyciela i jego wygoda — nie mogą doprowadzać do organizacji procesu nauczania i wychowania w sprzeczności z zasadami pedagogicznymi.

Twierdzi, że sprawa przede wszystkim i dla tej sprawy stosuje rozsądnie humanitarne wyrozumienie. W gronie współpracowników jest ceniony wysoko. Jego szkoła jest lepiej niż u dyrektora R. zorganizowana, pulsuje silniejszym i regularniejszym rytmem.

STANISŁAW ŚWINIARSKI

ogłosił na przykład swoją scenę „kwatery główną komunistycznej agitacji” i sądził, że wszystkie najbardziej skomplikowane zagadnienia kultury teatralnej jego epoki sprowadzają się do jednej najważniejszej sprawy: „kto i w jaki sposób przekazuje widowni ten kapitał woli, który umieszczamy w teatrze wcale nie po to, aby odbyło się przedstawienie, ale po to by rankiem po przedstawieniu, maszyna budownictwa ruszyła z jeszcze większą energią”.

A więc sztuka jako propagator, publicysta, jako wychowawca wprost. Tylko, oczywiście, mądry propagator. Anatol Łunaczarski, którego w równym stopniu co oświata, interesowała sztuka, przestrzegał przecieć jednocześnie: „Nie daj Boże — pisać — aby ktoś zechciał nam deklarować w ciągu pięciu aktów zalety skróconego dnia pracy, albo nawet wolności słowa i druku...”.

A nie jest to chyba przypadek, że właśnie utwór Aleksandra Gelmana przywołuje w pamięci słowa Łunaczarskiego i Meyerholda...

Więc na zakończenie jeszcze fragment z Gelmana: „Spytano mnie kiedyś — pisze on między innymi w liście skierowanym do Zespołu Teatru na Woli — czy sztuki takie, jak „Protokół” mogą liczyć na żywot długowieczny. Odpowiedziałem, iż byłbym niezwykle rad, gdyby w ciągu najbliższych lat zaszły w naszym życiu takie zmiany, które sprawiłyby, że sztuka moja stanie się bezna-
dziejnym, martwym anachronizmem, przestanie kogokolwiek interesować i niepokoić”.

Pointa? Może jednak szkoda trochę, że w codziennej pracy wychowawczej tak często zapominamy, iż to właśnie sztuka — dobry film, gorące przedstawienie, pełne ekspresji obrazu — to szczególnie cenny sojusznik w zakresie kształcenia postaw, na których nam najbardziej zależy — postaw obywatelskich.

HENRYKA WITALEWSKA



ZAGADKA

Co to za szkoła:
Gdzie nauczyciel każdy
Ma uśmiech dla młodzieży
A każda nauczycielka
Wykrochmalony kołnierzyk?
Gdzie gazetki na medal
Artystyczne, nie byle jakie,
Gdzie lśnią podłogi,
Gdzie spokój błogi,
Cisza...

Jak zasiał makielem?

Gdzie hasła wiszą
Zachęcające
Ze słowami:
— Od dzisiaj, z każdym miesi-
siącem
Podciągamy się, podciągamy...
Nikt tu się nie wyraża
I każdy z każdym grzecznie...
Nawet woźny tu się nie dąsa
Nie każe zakładać kapci
Tylko ci pyłek strząsa
I pyta o zdrowie babci!
Co to za szkoła?!
Wzorcowo???

Niestety, nie masz racji!
To taka szkoła... typowa
Lecz w czasie... wizytacji!
Władysław Katarzyński

FRASZKI

ZNACZENIE

W dobranym gronie
krzykaczy —
milczenie nie nie znaczy.

Jan Górczyński

DO NACZELNEGO

Niby już dzisiaj
piszą w „Głosie” śmiało,
ale to wszystko
jeszcze za mało.

Kazimierz Gorzelok

NAGROBEK PODANIA

Trudno — stało się:
Zginęło na stosie.

KONIECZNOŚĆ

Nieraz powaga
żartów wymaga.

PRZEWAGA

Nad wycieczkami
po ziemi ojczystej
biorą, niestety,
górze — osobiste.

Bogusław Wieczorek

Z ZESZYTÓW UCZNIOWSKICH

„ODA DO MŁODOŚCI”

W „Odzie” Mickiewicz mówi, że młodzież powinna urywać leb hydrze.

Mickiewicz w „Odzie” nawołuje młodzież, aby połączyła się łańcuchami.

W „Odzie” Mickiewicz z lotu ptaka oglądał wszystkie nieprawości świata.

„Oda do młodości” jest protestem przeciwko stosunkom gnio-tącym.

Mickiewicz w „Odzie” zwraca się do młodzieży, która była najwybitniejszym dziełem naszego młodego poety.

Mickiewicz mówi w „Odzie”, że człowiek bez uczuć jest wart tyle, co szkielet.

„Oda do młodości” jest zlepkiem dwóch epok.

Ryszard Gajczyk

MYŚLI TAKIE SOBIE

Kaftany bezpieczeństwa zakładają bez przymiarki.

Janusz Gaudyn

Tak aktywnie świecił dobrym przykładem, że brakowało mu czasu na normalne życie.

Jan Górczyński

Płasi mózdzek nie kojarzy się ze skrzydłami.

Czasem wcale nie trzeba ruszać głową. Wystarczy pota-kiwać.

Bogusław Wieczorek

Ci, co oczerniają, umywają zwykłe ręce.

Nasza statystyka ujmuje zużycie mydła „na głowę” mieszkań-
ca, a przecieć najczęściej to tylko „ręka rękę myje”.

Wiesław Czermak

W ciemną rozpacz popadają nawet najświatlejsi.

Zbigniew Hołodtúk

OGŁOSZENIA DROBNE

W profilaktyczne zydle typu „Faklr” wyposaża sale przydługich posiedzeń Zakład Stolarski „Koleżasta Rozkosz”.

Z uwagi na deficyt nowych tematów satyrycznych oferujemy do wynajęcia bogaty wybór hecnych

starych dowcipów. Zrzeczenie Nje-gdysiejszych Kpiarzy — Witz i S-ka.

Profesor Macisław Papla-Gadulski poleca gorąco wykłady z cyklu: „Wysoko wydajne mienie językiem”. Zainteresowane wszechnice proszą się o akces na hasło: „Nie z każdej maki będzie chleb”.

WACŁAW KLEJMONT

Spotkania ze SZTUKĄ

Po prostu: „PROTOKÓŁ PEWNEGO ZEBRANIA”

Najpierw był film pt. „Premia”, a potem sztuka zatytułowana nieefektywnie „Protokół pewnego zebrania”. Zarówno film, jak i sztuka odniosły ogromny sukces. I to nie tylko w Związku Radzieckim, ale również w innych krajach. Także u nas.

No i nazwisko Aleksandra Gelmana — 43-letniego dziennikarza i scenarzysty radzieckiego — stało się w bardzo krótkim czasie głośne. Bo to on właśnie jest autorem scenariusza „Premii” i on przerobił wkrótce swój scenariusz na sztukę teatralną. Sztukę, która odbywa triumfalny pochód przez sceny ZSRR. Ot, na przykład kilka miesięcy temu widziałam ją we Lwowie w wykonaniu Krasnodarskiego Teatru Dramatycznego.

Ale oto sztuka Gelmana trafiła właśnie i na nasze sceny. Wystawił ją w warszawskim Teatrze na Woli, Tadeusz Łomnicki. Muszę przyznać, iż dawno już nie widziałam w teatrze tak skupionej, tak żywo reagującej, na to co się dzieje na scenie, widowni, jak właśnie kilka miesięcy temu we Lwowie i teraz — w Warszawie.

Skąd się bierze ów sukces sztuki, która formalnie przypomina przecieć cieszące się nie najlepszą sławą „produkcyjniaki”?

Sądzę, że źródłem wielkiego sukcesu Gelmana jest to, iż przemawia on niezwykle silnie do naszego poczucia obywatelskiego. Właśnie tak — obywatelskiego. I do poczucia moralnego, łączącego się zresztą bardzo silnie z tym pierwszym.

Bohaterem swej sztuki czyni brygadystę Potapowa, którego brygada odmawia przyjęcia premii gdyż jest zdania, że załoga wcale na nią nie zapracowała, a plan został wykonany tylko dlatego, iż w ostatniej chwili poważnie go obniżono.

A więc sztuka — oskarżenie. „Nie dlatego nie wykonaliśmy planu — mówi na zebraniu egzekutywy organizacji partyjnej brygadysta Potapow — że nie było cementu, że nie było rur, ale dlatego, że na budowie nie było porządku. Nie było i w dalszym ciągu nie ma. I nie zdobyliśmy żadnego miejsca we współzawodnictwie. Premia za trzecie miejsce jest lipna. Podłapaliśmy te 37 tysięcy rubli i uradowani w krzaki. Aleśmy dzielnie popracowali! Ciekaw jestem, czy będziemy tak samo dzielni, kiedy przyjdzie nam w końcu roku oddać całą budowę. A może termin rozruchu zostanie nam również zdjęty?”.

A więc rzecz o ostrej wymowie społecznej, demaskująca tchórzostwo, zakłamanie, wygodnictwo, rzecz przywołująca właściwe znaczenie słów: uczciwość i obowiązek. Rzecz o prawdziwej postawie obywatelskiej.

A warto chyba przy tej okazji przypomnieć, że sztuka radziecka zawsze, a szczególnie w pierwszych latach po rewolucji, przywiązywała do owej — nazwijmy ją: publicystyczną (choć oczywiście, w najlepszym tego słowa znaczeniu) — roli sztuki ogromną wagę.

Jeden z najwybitniejszych reżyserów w młodym państwie radzieckim, Wsiewołod Meyerhold

